Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 12 marca 1938 Nr 70

U. S. J., czyli — mobilizacja żydów

Sen. Fudakowski mówił w Senacie o przygotowywanej międzynarodowej pożyczce dla żydów w Polsce. Pomysł jest niezwykły... Pożyczka ta zmierza do finansowego poparcia żydowskich przedsiębiorstw w Polsce, a tymsamym do wzmocnienia pozycji żydów polskich, więc do zahamowania procesu, który Polacy chcieli by przyspieszyć. Sen. Fudakowski ma rację oświadczając, że jest to „walka ekonomiczna" żydów z Polakami.

Ale pomysł pożyczki nie jest jedynym, który żydzi snują z zamiarem przeszkodzenia emigracji z Polski. Jest ich więcej...

RUCHLIWOŚĆ U. S. J.

Jeden z przyjaciół francuskich nadesłał nam egzemplarz ciekawego pisma żydowskiego, wydawanego w języku francuskim. Są to „Les Cahiers de l' U. S. J." (Zeszyty U. S. J.). Cóż znaczą tajemnicze literki — U. S. J.? Znaczą: „Union et Sauvegarde Juives", czyli „Jedność i Opieka nad żydami"... Z treści pisma dowiadujemy się, że U. S. J. jest organizacją założoną we Francji dla obrony interesów żydowskich w całym świecie, — że do niej należą żydzi i — zdaje się — „chrześcijanie", — że U. S. J. urządza zgromadzenia i odczyty, wydaje książki na temat sytuacji żydów w świecie, — że we Francji liczy 50 tys. członków, — że organizuje pomoc dla żydów w krajach „wschodniej i środkowej Europy", że w niedługim czasie zwołuje „kongres", na którym będzie zamanifestowana „solidarność żydowsko-chrześcijańska".

Organizacja licząca 50 tys. członków, w dodatku zamożnych, — organizacja powołująca się na takie nazwiska swoich członków i sympatyków, jak: Blum, Bloch, Kahn, — organizacja mająca na swoje usługi „wielkich rabinów" i „rabinów honorowych" z całej Francji, kahały i „konsystorze" poszczególnych dzielnic kraju, — nie wydaje się być czynnikiem, który by można zlekceważyć.

„Ruch U. S. J. — czytamy w cytowanym piśmie — rozszerzył się już w całej Francji i w Afryce północnej".

Żydzi nie zwykli chwalić się zbytnio, — zwłaszcza z tych działań, które są zwrócone przeciw chrześcijanom... Jeśli mimo to tutaj nie szczędzą sobie pochwał, to widocznie dlatego, iż są przekonani, że praca posunęła się już dość daleko.

„ARGUMENTY".

Te „Cahiers" są ciekawe jako próba pozyskania sympatyj katolików, w ogóle chrześcijan dla ruchu U. S. J.

I tak w sposób bezceremonialny utożsamiają wszelki antysemityzm z neopogańskim rasizmem hitlerowskim, a dla wywołania większego wrażenia cytują co ostrzejsze słowa dostojników Kościoła przeciw rasizmowi hitlerowskiemu... Argument to jednak wątpliwej wartości. Między chrześcijańskim ruchem narodowym, dążącym do wyzwolenia społeczeństwa od żydowskich wpływów, a pogańskim rasizmem antysemickim hitleryzmu jest różnica tak głęboka, że jej mogą nie widzieć tylko ślepi lub naiwni. Do nich widać chce przemawiać U. S. J.

Taką samą wartość ma inny „argument" wydawnictwa U. S. J.... Oto „Cahiers" starają się uwolnić żydostwo od zarzutu popierania bolszewizmu w Rosji. Obrona ta jest ujęta w 8 punktów, czyli „faktów". Każdy z nich jest prawdziwy, a wszystkie — wzięte razem — nie przekonują czytelnika. Dla ilustracji!... „Cahiers" piszą, że tylko jeden żyd, Trocki, należał do „pierwszego rządu bolszewickiego". Stąd wniosek: żydzi są raczej pokrzywdzeni w organizacji Rosji Sowieckiej... Ale „Cahiers" nie piszą, że były inne rządy bolszewickie, w których żydzi stanowili 50 proc, że Kominternem kierował żyd Zinowiew, — że politykę zagraniczną Rosji od kilku lat prowadzi żyd, Litwinow, — że obecnie prawą ręką kata Stalina jest żyd Kaganowicz.

PRZECIW POLSCE.

Polska zajmuje poczesne miejsce w planach U. S. J. Uwidocznia je nawet mapka środkowej Europy. Olbrzymią czarną plamę na niej stanowi „blok" trzech państw antysemickich: Niemiec, Polski i Rumunii. Najgwałtowniej jednak „Cahiers" zwracają się przeciw Polsce.

Twierdzą, więc, że gospodarstwo narodowe Polski jest „zacofane", a to, co w nim jest „nowoczesnego", to stworzyli żydzi... Dalej, że obecna „antysemicka" (?) polityka rządu „jest inspirowana przez Niemcy", — że ta „antysemicka" polityka jest dla Polski niebezpieczna szczególnie teraz w okresie „wydatków na obronę wojskową", — że to niebezpieczeństwo dojrzeli już ludzie rozsądni, w szczególności

„Izba Handlowa w Łodzi, która ostrzegła rząd przed jego antysemicką polityką, rujnującą przemysł tekstylny, najważniejszy dział przemysłu w kraju, bo żydowski w 85 proc."

Żydzi całego świata mobilizują wszystkie siły przeciw ruchowi narodowemu w Polsce. Mają na swoje usługi — jak uczy doświadczenie — wielkie siły i potężne organizacje (masońskie, socjalistyczne). Trzeba sobie zdawać sprawę z tej wielkiej akcji. Przykład Gogi, który je sobie lekceważył, stanowi dla nas wymowną przestrogę... Nie należy przeceniać znaczenia żydów w świecie. Ale, kto wie, czy nie większym niebezpieczeństwem jest niedocenianie ich siły... — Trzeba się z tym liczyć, jeśli się chce kwestię żydowską załatwić.

J. P.

Wojska powstańcze wkroczyły do Belchite

Salamanka, 11. III. (PAT). Wielka kwatera powstańcza komunikuje, że oddziały marokańskie oraz legionistów „Czarne Strzały" wraz z pierwszą dywizją nawarską

zdobyły Belchite,

przełamując zacięty opór nieprzyjaciela. Wykorzystując ten sukces oraz załamanie się nieprzyjacielskiej linii obrony, wojska powstańcze zajęły kolejno Almonacid de la Cuba, szczyt Cernicero, Puebla de al Borton, wzgórza Valsa Nueva, wieś Codo, jak również szereg innych mniej ważnych pozycyj nieprzyjacielskich. Siły odcinka środkowego frontu również zdołały przełamać opór nieprzyjaciela, zajmując miejscowości Munieca, Plesa, Plou, Cortes de Aragon i Maicas. W ciągu nocy ubiegłej po odparciu szeregu przeciwnatarć prawe skrzydło posunęło się naprzód, zdobywając wzgórza północne. Nieprzyjaciel w czasie tych operacyj poniósł bardzo ciężkie straty. Wojska powstańcze wzięły do niewoli 3 i pół tysiąca jeńców, zdobyły olbrzymią ilość materiału wojennego, a m. in. 5 tanków pochodzenia sowieckiego.

Zagadkowy popłoch wśród czerwonych wojsk

Paryż, 11. III. (PAT). Korespondent Havasa donosi z Villanueva: Stanowiska opuszczone wczoraj przez wojska rządowe

były b. silne umocnione.

Składały się one z kilku linii okopów doskonale urządzonych, szeregu zasiek kolczastych i licznych i dobrze rozplanowanych flankach gniazd karabinów maszynowych. Trudno też sobie wytłumaczyć dlaczego wojska rządowe opuściły tak pospiesznie pod naporem powstańców stanowiska, na których wytrwały długi czas i które mogły bronić bez specjalnych trudności. W powstańczych kołach wojskowych szeroko komentują

nieobecność lotnictwa rządowego

w ostatnich walkach. Utrzymuje się przekonanie, że wojska rządowe postanowiły, o ile to możliwe, oszczędzać trudny obecnie do zastąpienia materiał lotniczy.

SCHACHT POZOSTAJE NA CZELE BANKU RZESZY.

Berlin, 11. III. (PAT). Z dniem 16 marca upływa kadencja dr Hialmara Schachta jako prezesa Banku Rzeszy. W związku z tym kanclerz Hitler, na podstawie paragrafu 6 statutu banku, przedłużył na okres dalszych 4 lat kadencję dr Schachta w charakterze prezesa dyrekcji Banku Rzeszy.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Karny. Dnia 3. III. 1938 r. Sygn. IV. Pr. 83/38. — Sąd Okręgowy, Wydział IV. Karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące **postanowienie:** 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 25 lutego 1938 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 55 z daty 25. II. 1938 r. z powodu treści: I) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t.: „Mafia" w ustępie od słów „Obecny nasz" do słów "działalności komunistycznej", zawierającego znamiona wyst. z art. 170 kk. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku Urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Na oryginale właściwe podpisy. — Za zgodność: Kierownik Sekretariatu. Podpis nieczyt.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Karny. Dnia 3. III. 1938. Sygn. IV. Pr. 91/38. — Sąd Okręgowy, Wydział IV. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące **postanowienie:** 1) Zatwierdza się po myśli §§ 494 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 26 lutego 1938, konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 56 z daty 26. II. 1938 r. z powodu treści: I) artykułu zamieszczonego na stronie 6 p. t.: „W. W. o celach Kongresu Stronnictwa Ludowego" w ustępie od słów „Jedynym ich" do słów „Prawa i Sprawiedliwości" — zawierającego znamiona wyst. z art. 170 kk. i § 24 ustawy z 17. XII 1862 r. Nr. 6, Dz. p. p. z r. 1863. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku Urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Na oryginale właściwe podpisy. — Za zgodność: Kierownik Sekretariatu. Podpis nieczytelny.

Przed ostateczną decyzją

Mobilizacja jednego rocznika w Austrii

Wiedeń, 11. III. (PAT). Dziś o godz. 10 rano zostało drogą radiową ogłoszone rozporządzenie rządowe o niezwłocznym powołaniu z dniem dzisiejszym do służby wojskowej rezerwistów rocznika 1915. Zarządzenie to dotyczyć ma jedynie kawalerów i tych, którzy mają za sobą 10 miesięcy służby.

Rozporządzenie to motywowane jest potrzebą wzmocnienia wojska austriackiego i zapewnienia spokoju i porządku w czasie plebiscytu.

W kołach politycznych rozporządzenie to komentują w ten sposób, że ma ono na celu wyłączenie tych kilkunastu tysięcy zmobilizowanych z szeregów młodocianych narodowych socjalistów, którzy, jak się tu spodziewają, będą usiłowali w ciągu tych paru dni czynić wszelkiego rodzaju zamieszki i demonstracje.

Naprężona sytuacja w Wiedniu

Berlin, 11. III. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Wiednia: Naprężenie sytuacji w społeczeństwie austriackim jest coraz większe. Dziś w Wiedniu napłynęły do centrum miasta wielkie tłumy, że częściowo ruch uliczny musiał być zatrzymany. Ulice zasypane były milionami ulotek agitacyjnych. Wśród tłumów jedne grupy wznosiły okrzyki

„Heil Schuschnigg“,

inne znów

„Heil Hitler“.

Wieczorem zarówno w Wiedniu, jak i w wielu miastach prowincjonalnych, odbywały się liczne wiece „Frontu Patriotycznego“. Policja przedsięwzięła szereg środków, mających zapewnić bezpieczeństwo i spokój w miastach. Jak informują z kół „Frontu Patriotycznego“, nasilenie akcji propagandowej wzrośnie bardzo znacznie w ciągu dnia jutrzejszego i w sobotę.

Burzliwe demonstracje w całej Austrii

Wiedeń, 11. III. (PAT). Wczoraj wieczorem zarówno w Wiedniu, jak i w całym kraju odbyły się demonstracje narodowych socjalistów i kontrdemonstracje „Frontu Patriotycznego“. W Wiedniu wieczorem w licznych punktach miasta narodowi-socjaliści defilowali z okrzykami: „Heil Hitler“. Przed domem, w którym mieści się główna kwatera legitymistów doszło do zamieszek, w czasie których wybito szyby w ich lokalu. Jednocześnie odbyły się demonstracje młodzieży „Frontu Patriotycznego“ oraz robotników. Na skutek interwencji policji nie doszło do żadnych starć.

Również na prowincji miały miejsce demonstracje, szczególnie w Grazu, gdzie rozrzucono ulotki przeciwko Schuschniggowi. Doszło tam do starć z robotnikami, w czasie których kilka osób odniosło rany. Policja dokonała licznych aresztowań. Demonstracje o przebiegu spokojnym odbyły się w Linzu i w Insbrucku.

OFIARY ZAJŚĆ NOCNYCH.

Wiedeń, 11. III. (PA). W ciągu dzisiejszej nocy w związku z demonstracjami w Wiedniu, ranionych zostało 3 policjantów i około 10 demonstrantów. Policja aresztowała 50 osób.

Narodowi-socjaliści nie będzie głosowali

Berlin, 11. III. (PAT). „Berliner Tageblatt“ w wieczornym wydaniu podaje na pierwszej stronie wiadomość, zawierającą oświadczenie dr Jury'ego przedstawiciela min. Seyss-Inquarta w sprawie powstrzymania się narodowych socjalistów od głosowania.

Berlin zaskoczony plebiscytem

Berlin, 11. III. (PAT). Tutejsze dzienniki polityczne nie ukrywają, że ogłoszenie przez kanclerza Schuschnigga plebiscytu wpłynąć może krytycznie na dalszy rozwój stosunków między Rzeszą a Austrią. W kołach tych wskazują, że sposób, w jaki zdecydowany został plebiscyt w Austrii, nie odpowiada wytycznym, które ustalone były w dniu 12 lutego w Obersalzberg. Przewidywano bowiem znacznie późniejszy termin zbiorowego wypowiedzenia się społeczeństwa austriackiego. Decyzja plebiscytu powzięta została przez Schuschnigga, jak twierdzą w Berlinie, bez wiedzy min. Seyss-Inquarta. Stanowi to nielojalne wykonanie umowy z Berchtesgaden, gdyż jasnym jest, że mając w ręku egzekutywę, kanclerz Schuschnigg może odpowiednio wpłynąć na rezultaty plebiscytu.

Ułatwi mu to: 1) odsunięcie od głosowania młodzieży austriackiej poniżej lat 24, która mogłaby być decydującym czynnikiem w głosowaniu przeciwko programowi Schuschnigga, 2) możliwość kilkakrotnego oddawania głosów przez uprawnionego do głosowania, którzy przy każdym zgłaszaniu się do urny wyborczej przedstawiać mogą inne legitymacje. Brak zaś list wyborczych uniemożliwia kontrolę, 3) wobec konieczności wypisywania osobiście słowa „nie“, podczas gdy kartki ze słowem „tak“ będą już leżały przygotowane obok urny wyborczej, wybory stają się jawne, co umożliwia wywieranie moralnego nacisku na głosujących.

Niemieckie koła polityczne przypuszczają, że przygotowania do plebiscytu trwały od dłuższego czasu w tajemnicy. Wyrażana jest również opinia, że nie tylko „żywioły marksistowskie“, lecz i legitymiści rozwiną żywą akcję celem poparcia plebiscytu.

Włochy zadowolone

Rzym, 11. III. (PAT). Koła półurzędowe, komentując decyzję kanclerza Schuschnigga, zarządzającą plebiscyt w Austriii, oświadczają, że plebiscyt ten jest wewnętrzną sprawą Austrii i zmierza do wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej.

Wszystko, co wpływa na poprawę stosunków (?) pomiędzy Berlinem a Wiedniem, śledzone jest zawsze przez Włochy z dużym zainteresowaniem. **Plebiscyt — brzmi dalej oświadczenie kół półurzędowych — stał się potrzebą z powodu pogłosek, jakie krążyły na temat wewnętrznej sytuacji w Austrii. Plebiscyt ten, przewidziany przez konstytucję, został zarządzony przez kanclerza Schuschnigga w chwili, którą uznał on za najwłaściwszą. Oczywiście wiadomość o decyzji kanclerza Sschuchnigga nie wywołała we Włoszech żadnego podniecenia.** Włochy śledzą jedynie z zainteresowaniem sprawy austriackie, ponieważ Austria jest sąsiadem Włoch. Plebiscyt nie jest sprzeczny z polityką osi Rzym—Berlin, ani wreszcie z lipcowym układem niemiecko-austriackim z 1936 r.

Plebiscyt nie zostanie przesunięty

Wiedeń, 11. III. (PAT). Biuro prasowe „Frontu Patriotycznego“ wydało komunikat, w którym zaprzeczą pogłosce, jakoby data plebiscytu miała być przesunięta. Komunikat podkreśla możność swobodnego głosowania oraz oddawania kartek również z napisem „nie“, które to kartki również będą do dyspozycji w komisjach. Głosowanie nie jest skierowane przeciwko komukolwiek i nie zawiera haseł, które by były sprzeczne z umowami z 11 lipca i 12 lutego. W kołach politycznych krąży pogłoska, że od wczoraj została zamknięta granica austriacko-niemiecka.

„Ribbentrop wynoś się“

Demonstracje przeciw Ribbentropowi w Londynie

Londyn, 11. III. (Ł). Sensacyjny rozwój wypadków w Austrii spowodował zmianę programu pobytu niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa w Londynie. Pobyt początkowo miał trwać do niedzieli. Wobec plebiscytu austriackiego, wyznaczonego na niedzielę, który przyszedł zupełnie niespodziewanie, nawet dla samego Ribbentropa, niemiecki minister spraw zagranicznych odleci podobno z Londynu specjalnym samolotem jutro po południu.

Dziś przed południem von Ribbentrop udał się do Foreign Office, gdzie oczekiwał go minister spraw zagranicznych lord Halifax. Cały gmach otoczony był kordonem policji konnej i pieszej, która poza tym skonsygnowana była na dziedzińcu Foreign Office w liczbie 30 ludzi. Za kordonem policji tłumy złożone z kilkuset osób, przeważnie komunistów, demonstrowały przeciwko von Ribbentropowi z chwilą jego pojawienia się, skandując bez przerwy

„Ribbentrop, wynoś się!“.

Konferencja min. von Ribbentropa z lordem Halifaxem trwała blisko 2 i pół godziny. W ciągu tego czasu grupy komunistów zbierały się wzdłuż całej drogi od Foreign Office do ambasady niemieckiej i przez cały czas przejazdu ministra demonstrowały, skandując również ten sam refren:

„Ribbentrop, wynoś się“.

Nie ma mowy o porozumieniu

W. Brytanii z Niemcami

Londyn, 11. III. (PAT). Prasa angielska, komentując wczorajszą rozmowę lorda Halifaxa z min. von Ribbentropem, twierdzi jednomyślnie, że ta przeszło dwugodzinna wymiana poglądów wykazać miała, iż rozpoczęcie

między W. Brytanią a Niemcami jakichkolwiek formalnych rokowań o porozumienie jest na razie całkowicie nieaktualne.

Rozbieżność poglądów obu rządów na najbardziej istotne dla takiego porozumienia sprawy jest tak głęboka, że znalezienie wspólnej płaszczyzny rokowań wydaje się być obecnie dla prasy angielskiej rzeczą niemożliwą.

Dzienniki podkreślają, że zwłaszcza w sprawie ograniczenia swobody krytyki prasowej Niemiec, lord Halifax zajął wobec żądań von Ribbentropa stanowisko zdecydowanie negatywne.

Kwestia kolonialna ujmowana jest również z dwu krańcowych biegunów, których zbliżenia dzienniki angielskie nie przewidują.

W sprawie plebiscytu w Austrii lord Halifax, jak podaje prasa, podkreślić miał wobec von Ribbentropa, że

rząd brytyjski ocenia plebiscyt ten przychylnie i pragnąłby, aby rząd Rzeszy niemieckiej nie podejmował niczego, co mogłoby zamącić spokojny przebieg plebiscytu niedzielnego.

Min. Ribbentrop nie dał żadnych obowiązujących przyrzeczeń, obiecując jedynie przedstawić brytyjski punkt widzenia kanclerzowi Hitlerowi.

P. Prezydentowi wręczono medal „Za długoletnią służbę“

Warszawa, 11. III. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 12 na Zamku Królewskim w Warszawie prem. Składkowski w obecności marsz. Śmigłego Rydza oraz wicepremiera Kwiatkowskiego wręczył Prezydentowi R. P. Mościckiemu brązowy medal „Za długoletnią służbę“.

Katastrofa pociągu pod Zdołbunowem

Warszawa, 11. III. Dziś około godz. 5. nad ranem na linii kolejowej Radom—Kowel—Zdołbunów pod Hołubami wykolei się pociąg osobowy Nr 916. Wagony bagażowy, pocztowy, klasy II i III przewróciły się.

W czasie katastrofy zabity został pomocnik maszynisty Daniel Stanisłow, ranny ciężko palacz Król Jan oraz lżej ranni maszynista i 3 podróżnych.

Huragan nad Nieświeżem

Nieśwież, 11. III. (PAT). Nad Nieświeżem przeszła silna wichura. 9 bm. znów nad gminą Klecką szalał huragan, którego skutki najdotkliwiej odczuli mieszkańcy wsi Domatkanowicze. Huragan zburzył wiatrak, zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze oraz pokaleczył inwentarz. Również wiele strat ponieśli gospodarze, którym huragan pozrywał z zabudowań dachy, poprzewracał chlewy i pozrywał sufity. Ofiar w ludziach nie było.

Gorący dzień w Senacie

Warszawa, 11. III. (PAT) Senat obradował na dzisiejszym posiedzeniu nad budżetem min. przemysłu i handlu.

Dłuższy referat obrazujący sytuację na odcinku przemysłu i handlu wygłosił sprawozdawca **senator Karszo-Siedlewski. Zdaniem referenta lepsza jest nawet mierna polityka przemysłowa, posiadająca cechę stałości, aniżeli dążenie do udoskonalenia połączone z ciągłymi zmianami podstaw gospodarowania.** Dalej, inicjatywa prywatna powinna by mieć pewność, że nie spotka się z konkurencją państwa. Istniejącym zakładom należy zapewnić spokojną pracę i ile możności jak najmniej regulować ich działalności. Oczywiście

od niepożądanej interwencji

trzeba odróżnić **opiekę rządu nad przemysłem i właściwy nadzór.**

W przeświadczeniu, że polityka obecnego rządu idzie właściwymi drogami, wnosi referent o przyjęcie **budżetu bez zmian.**

Sen. H. Jarecki nie podziela zdania referenta

Sen. Heiman-Jarecki oświadcza, że referent przestrzegał przed zbytnim pesymizmem i był raczej pełen łagodnego optymizmu w stosunku do naszej polityki gospodarczej. **Optymizmu tego podzielić mówca nie może.** Nie osiągnęliśmy dotychczas poziomu wskaźnika produkcji przemysłowej z r. 1928, **podczas gdy nawet Łotwa i Estonia poziom ten przekroczyły o 40 proc.** Stan ten nie może napawać otuchą i radością.

Gdzie leżą przyczyny tego opóźnienia naszego? W naszym działaniu gospodarczym

istnieje przerost interwencjonizmu,

który zbyt głęboko wkracza w życie warsztatu gospodarczego. Stan ten wpływa fatalnie na rozwój inicjatywy prywatnej, gdyż wprowadzając do kalkulacji gospodarczej **szereg niewiadomych poza normalnym ryzykiem,** przesuwając najważniejsze decyzje gospodarcze poza komórką gospodarczą, **osłabia chęć inwestowania w działalności gospodarczej.** Mówca uważa, że należy zapewnić przemysłowi nie tyle stałość warunków pracy, bo ta nie jest rzeczą osiągalną w całości, **lecz należy się starać nie stwarzać dodatkowych niestałości.** W rzemiośle sytuacja jest bardzo zagmatwana. **Skutkiem fatalnej ustawy nie ma przyrostu młodzieży fachowo przygotowanej.**

Jestem zaskoczony przerostem wzrostu ilości urzędników ministerstwa — oświadcza senator — angielski Board of Trade ma ich zaledwie połowę tego co my.

minister odpowiedział sen. Trockenhaimowi, co następuje:

Pan senator zarzuca, że minister przemysłu i handlu mógłby zająć się pożyteczniejszą sprawą, aniżeli realizacją rezolucji kongresu kupiectwa chrześcijańskiego. Ja w żadnym razie tego rodzaju poglądu podzielić nie mogę, gdyż obowiązkiem ministra przemysłu i handlu jest zająć się dziedziną naszego życia gospodarczego, dziedziną, która była specjalnie w naszym narodzie upośledzona, która była upośledzona w dawnej Rzplitej Polskiej. Chcąc naprawić błędy dawnej Rzplitej, rząd nasz zajął się w pierwszym rzędzie rozbudową Gdyni i żeglugi polskiej i dziś uważa za jeden z najważniejszych swych obowiązków zajęcie się poważnie dziedziną handlu polskiego.

Koncesje eksportowe parawanem
dla ciemnych osobistości

Senator Algajer mówił m. in. **o koncesjach eksportowych i podniósł, że koncesje te są tylko parawanem dla różnych ciemnych osobistości, które traktują import i eksport jako przedmiot spekulacji, nie biorąc absolutnie pod uwagę potrzeb gospodarstwa narodowego. Z tym trzeba skończyć, jak również z tym, aby zasługi historyczne były najważniejszym kryterium przy udzielaniu koncesji.**

Senator Seip domagał się jak najszybszego przeprowadzenia komercjalizacji portu gdyńskiego, obecnie bowiem działalność tego portu jest zależna od zbiurokratyzowanego urzędu morskiego, który w każdej sprawie musi się porozumiewać z władzami centralnymi. Takiej organizacji nie ma w żadnym innym porcie na świecie.

Sen. Jeszke twierdzi, że żydzi łudzą się, gdy dążenia społeczeństwa polskiego do unarodowienia handlu nazywają działalnością endecką. Aczkolwiek bowiem tendencje te mogą znajdować wyraz w tej, czy innej partii politycznej, to jednak wszyscy bez różnicy endecy, czy sanatorzy podpisują się pod hasłem uniezależnienia życia gospodarczego i stworzenia jednolitego frontu polskiego (oklaski). Złudzeniem jest także jakoby kupcy wielkopolscy podcięci zostali w swej działalności zawodowej. Przeciwnie z ziem zachodnich wyszedł wielki ruch ekspansji kupieckiej i przemysłowej na wschód.

Opinia na świecie o naszym kupiectwie jest często ujemna dlatego, bo jego większość stanowią żydzi.

Pod względem księgowości i udostępnienia jej władzom kupiectwo i przemysł ziem zachodnich przewyższają o głowę kupiectwo żydowskie. U kupca polskiego książka zawsze leży na biurku, a u żydowskiego znajduje się czasem i w rowie, kiedy on ucieka przed rewizją.

Min. Roman marzy o pełnym liberaliźmie

Zabrał głos następnie minister przemysłu i handlu i odpowiedział poszczególnym mówcom. Podniósł on m. in., że nie chodzi o to, czy wskaźnik produkcji w r. ubiegłym był wyższy, czy niższy, ale o to, że w r. 1937 istniał duży dynamizm, który należy nadal utrzymać. Jako dowód dynamizmu winno służyć uruchomienie tych warsztatów przemysłu włókienniczego w Łodzi, które poprzednio były nieczynne. W innych gałęziach przemysłu także można zanotować pionierskie inwestycje. Wszystko to jeszcze nie wystarcza, ale pomyślny rozwój jest niewątpliwy. *Co do zagadnienia liberalizmu i interwencjonizmu, to minister marzy o pełnym liberaliźmie ale rzeczywistość nie zawsze pozwala na piękne doktryny. Rząd ani żaden poszczególny minister polski nie może zgodzić się na taki liberalizm, którego następstwem byłaby nędza robotnika.*

Rozwój portu w Gdyni zawdzięcza się skrajnemu interwencjonizmowi a nawet etatyzmowi. Kryterium tego nie można zastosować w dziedzinie żeglugi handlowej, toteż rząd udziela w tym zakresie i zniżek podatkowych i ma nadzieję, że prywatna inicjatywa ujawni większą aktywność. *Minister jest na ogół za tym, żeby istniał interwencjonizm z tym jednak zastrzeżeniem, że ma się on stać narzędziem rozwoju i postępu a nie hamulcem.* P. minister poruszył również zagadnienie importu luksusowego i zaznaczył, że import ten dokonuje się bez szkód, gdyż za pracę robotnika i producenta polskiego. Poruszając sprawę cukru, p. minister zaznaczył, że zakaz eksportu cukru obniżyłby cenę zaledwie o 2 grosze a straty, które by wynikły z zakazu byłyby bardzo duże. *Ministestwo przemysłu i handlu bynajmniej nie ujawnia tendencyj do tworzenia niepożądanych monopolistycznych instytucyj w dziedzinie handlu zagranicznego.*

Senatorowi Seipowi minister odpowiedział, że komercjalizacja portu w Gdyni przeprowadzona będzie w najbliższym czasie. Na zakończenie p.

Atak na min. Grabowskiego
w Senacie

Na posiedzeniu południowym przystąpiono do rozpatrywania budżetu Ministerstwa Sprawiedl. Obszerny referat wygłosił sen. Fudakowski, poprzedzając go wstępem na temat ogólnych tendencyj panujących w naszym życiu. Życie nasze — mówił — przepełnione jest wielką ilością słów i określeń mających rzekomo wyrażać ogólnie przyjęte pojęcia, gdy w rzeczywistości treść tych słów już dawno zastąpiona została przez inne. Poważano je w imię nowych prądów ideowych i norm moralności prywatnej i publicznej. Ustala się nowa etyka, zmieniają się pojęcia o rodzinie, własności pojęcia dobra i zła i przestępstwa. Nie mamy tu do czynienia z objawami jednostkowymi lecz z ruchem powszechnym i przenikliwym. Część ludzi bywa grabiona bezkarnie; co więcej odbywa się to pod przykrywką dobra publicznego. Mamy do czynienia ze zjawiskiem odpowiadającym nie normom prawnym i moralnym lecz sile.

Na wyższym szczeblu stosunków ludzkich przejawia się to w powszechnym zjawisku ulegania ludziom a nie ideom i przekonaniom.

Czyn jest uważany za dobry lub zły w zależności od tego, kto go pełni. Państwo stawiane jest często ponad prawem przez tych, którzy je reprezentują dlatego, że ma za sobą siłę.

Dlatego też często się zdarza, że spotykamy się z poglądami, iż czyn karalny dla jednostki nie jest nim, gdy spełnia go państwo. Mało pocieszającym jest przekonanie, że atmosfera ta obejmuje cały współczesny świat. Poczucie krzywdy staje się coraz bardziej subiektywne. W tych warunkach niezwykle trudno jest o ujawnienie się sprawiedliwości. Od prawa, na którego straży ma stać Ministerstwo, zależna jest trwałość i moc państwa.

Groźny jest stan lekceważenia prawa, dlatego miarą spełniania obowiązków przez państwowe organa sprawiedliwości jest stopień w jakim one tolerują łamanie prawa i jego bezkarność.

W dyskusji z dość ostrymi zarzutami wystąpił sen. Beczkowicz, który zarzucił m. in., że prokuratura wszczyna procesy bez należytej rozwagi i że prokuratorzy, którzy dali się poznać w procesach w Krakowie, Lublinie, Wilnie i w innych miejscowościach nie stanęli na wysokości zadania, podobnie jak wszyscy prokuratorzy, którzy wszczynają śledztwo na podstawie anonimowych doniesień. — Tacy prokuratorzy podrywają autorytet sądów. Senator Beczkowicz zakończył przemówienie następującymi słowy:

Mówiąc o tym, muszę wskazać wyraźnie na odpowiedzialność za stan rzeczy ministra sprawiedliwości jako naczelnego prokuratora. Obciąża to p. ministra Grabowskiego wobec społeczeństwa i wobec pięknej tradycji magistratury polskiej.

Senatorka Kudelska, podając się za rzeczniczkę szerokich mas kobiecych, wyraziła ubolewanie, że urząd prokuratorski w Wilnie nie znalazł czasu, czy możliwości, aby od 30 stycznia do 18 lutego wkroczyć w stosunku do przestępstwa wobec czci marsz. Piłsudskiego.

Dopiero akt samosądu, którego nikt pochwalać nie będzie

choć trzeba go zrozumieć, spowodował, że prokuratura wkroczyła.

Do wielkiej burzy doszło w Senacie, gdy przemawiał wicemarsz. Kwaśniewski. Zaatakował on bowiem w sposób niezwykle gwałtowny p. ministra Grabowskiego, powtarzając na ogół zarzuty wysunięte przez posła Walewskiego w Sejmie tylko w formie o wiele ostrzejszej. W szczególności omawiał on epizod drzwi zamkniętych w procesie adw. Szumańskiego. Podczas przemówienia wicemarszałka Kwaśniewskiego padały z różnych ław okrzyki za ministrem lub przeciwko ministrowi. W obronie ministra wystąpili senatorowie konserwatywni Gołuchowski i Dworakowski a przeciwko ministrowi rzucił się gwałtownie sen. Michałowicz.

Po przemówieniu wicemarsz. Kwaśniewskiego posiedzenie przerwano na pół godziny, a w kuluarach wywiązały się bardzo ożywione rozmowy, zwłaszcza wśród konserwatystów. Wystąpienie wicemarsz. Kwaśniewskiego wywołało wśród nich duże wzburzenie.

Blum chce utworzyć trwały rząd
od centrum do skrajnej lewicy

Paryż, 11. III. (PAT). Blum został wezwany do prezydenta Lebruna o godz. 15. **Opuszczając pałac Elizejski o godz. 15 m. 15 Blum oświadczył, że powierzono mu misję tworzenia gabinetu, którą zamierza doprowadzić do końca, formując trwały rząd. Z pałacu Blum udał się kolejno do przewodniczących: Senatu — Jeanneney i Izby Deputowanych — Herriot. Następnie Blum ma zamiar odbyć rozmowy z Daladier i Chautemps.**

DALADIER ODMÓWIŁ WSZELKICH INFORMACYJ.

Paryż, 11. III. (PAT). Blum po rozmowie z Jeanneney i Herriotem przyjął Daladier. Daladier opuścił Bluma, odmawiając dziennikarzom udzielenia jakichkolwiek informacyj.

Sekretarz partii komunistycznej u Bluma

Paryż, 11. III. (PAT). Do mieszkania Bluma przybył sekretarz partii komun. Duclos, wiceprzewodniczący Izby Deputowanych. Wkrótce po tym przybył tam Vincent Auriol. Ten ostatni oświadczył przedstawicielom prasy, że Blum będzie oczekiwał u siebie odpowiedzi, jakiej ma mu udzielić grupa radykalna Izby Deputowanych.

Ultimatum Hitlera do Schuschnigga

Berlin, 11 III. Kanclerz Hitler zażądał w formie ultymatywnej odwołania plebiscytu, ustąpienia Schuschnigga. W Bawarii zarządzono częściową mobilizację. Radio wiedeńskie o godz. 18 nadało wiadomość o odroczeniu plebiscytu.

Prok. Wyszyński żąda kary śmierci

Moskwa, 11. III. (PAT) Prokurator Wyszyński wygłosił 5-godzinną mowę oskarżycielską, utrzymaną w nadzwyczaj gwałtownym tonie. Wyszyński zażądał kary śmierci dla wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Rakowskiego i Bessonowa, dla których domagał się 25 lat więzienia. Mowę prokuratora, zgodnie z tutejszym zwyczajem, publiczność sowiecka przyjęła burzliwymi oklaskami.

Wiadomości z kraju

50 proc. zniżki kolej. na kanonizację błog. Andrzeja Boboli

Komitet ogólnopolskiej pielgrzymki do Rzymu na kanonizację błog. Andrzeja Boboli, organizowanej pod protektoratem Księży Kardynałów Aleksandra Kakowskiego i Augusta Hlonda, oraz Księży Metropolitów: krakowskiego, lwowskiego i wileńskiego, podaje: Ministerstwo Komunikacji, biorąc pod uwagę, iż jest to jedyna oficjalna pielgrzymka ogólnopolska na kanonizację pierwszego polskiego świętego po odzyskaniu niepodległości, udzieliło w drodze wyjątku wszystkim uczestnikom tej pielgrzymki zniżek dojazdowych w wysokości **50% na przejazd od miejsca zamieszkania do granicy i z powrotem.** W celu otrzymania zniżki, należy się zgłosić do Komitetu ogólnopolskiej pielgrzymki w Warszawie, Świętojańska 15. Osoby, które się już na pielgrzymkę zapisały, otrzymają zaświadczenia na zniżki, jak tylko zostaną one wydrukowane. Będą one wszystkim pielgrzymom wysłane pocztą. (KAP).

Tajemnicza kradzież w pociągu

W pociągu pospiesznym Bukareszt—Warszawa jechała żona przemysłowca z Przemyśla, p. **Maria Hreczeńska.** W chwili, gdy pasażerka wyszła do umywalni i myjąc ręce, położyła na półeczce **dwa pierścionki z brylantami w platynie, wartości z górą 1.000 złotych,** ktoś zaczął gwałtownie dobijać się do drzwi. Pani Hreczeńska pospiesznie opuściła umywalnię, pozostawiając pierścionki na półeczce. Gdy po pewnym czasie stwierdziła brak biżuterii i wszczęła alarm, służba kolejowa rozpoczęła poszukiwanie i po przybyciu do Warszawy, zawiadomiła policję kolejową. **Zatrzymano jednego z pasażerów, który okazał się znanym złodziejem kolejowym, Józefem Niewiadomskim.** Skradzionej biżuterii przy nim nie znaleziono, wszelkie jednak dane wskazują na to, że on właśnie dobijał się do umywalni. Osadzono go w areszcie aż do wyjaśnienia sprawy.

———o———

Kielce

NIE WOLNO URZĄDZAĆ ZABAW W DNIU 19 MARCA. Wobec niewiadomo skąd rozpowszechnionego błędnego mniemania, że w dniu św. Józefa (19 marzec) można urządzać zabawy — Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach ogłosił ostatnio komunikat, w którym przypomina, że dzień św. Józefa, jako przypadający w poście, podlega wszystkim przepisom kościelnym o poście i dla tego nie wolno w tym dniu urządzać żadnych zabaw tanecznych, wesel itp. Władze kościelne Diecezji Kieleckiej chcąc podkreślić charakter postny dnia 19 marca, wydały Księżom Proboszczom zakaz udzielania w tym dniu nawet cichych ślubów (błogosławienia małżeństw).

ECHA ZBRODNI LUBOŃSKIEJ W DIECEZJI KIELECKIEJ. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach, ogłosił pod wrażeniem zbrodni lubońskiej następującą odezwę do społeczeństwa katolickiego w diecezji kieleckiej: „Zbrodnia dokonana w Luboniu wstrząsnęła do głębi społeczeństwem katolickim w Polsce. Odsłoniła ona również prawdziwe oblicze komunizmu i jego zamiary. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Kielcach zachęca i wzywa wszystkie Parafialne Zarządy Akcji Katolickiej i Oddziały Katolickich Stowarzyszeń i w ogóle wszystkie parafie do urządzenia: 1) nabożeństw ekspijacyjnych la przeproszenia Boga za znieważenie miejsca świętego i morderstwa kapłana przy ołtarzu; 2) zebrań i odczytów uświadamiających o niebezpieczeństwie komunizmu".

OSZUKAŃCZE METODY HANDLU KOŃMI. Sołtys Wł. zamieszkały we wsi Zbrza, powiatu Jędrzejowskiego, zameldował, że kupił konia za 450 zł od Kowalskiego W., mieszkańca Korczyna, gm. Snochowice, pow. kieleckiego. Kiedy meldujący zażądał od Kowalskiego dowodu konia, wówczas Kowalski oświadczył, że dowód zagubił. Sołtys konia nie zabrał, lecz udał się o pomoc do policji, jednakże gdy wrócił na miejsce sprzedaży, nie zastał Kowalskiego ani konia.

SKUTKI LEKCEWAŻENIA NAPISÓW OSTRZEGAWCZYCH. Dnia 4 bm. pod Wąchockiem, pow. Iłżecki na 13 klm. toru kolejowego na niestrzeżonym przejeździe pociąg osobowy najechał na paro konną furmankę — naładowaną drzewem z tartaku, rozbijając zupełnie tył furmanki. Powoził Siruk Miron ze Starachowic i on ponosi winę, gdyż zbagatelizował sobie zachowanie ostrożności, do jakiej wzywają umieszczone po bokach toru tablice. Pociąg zatrzymany był przez 10 minut. Siruk i konie żadnych obrażeń nie odnieśli.

ZE STOSUNKÓW KIELECKICH P. P. S. Ciekawe światło na stosunki, panujące wśród P. P. S., daje nam odczyt przywódcy tej partii p. Niedziałkowskiego, wygłoszony w niedzielę 6 b. m. w sali Teatru Polskiego, do tłumu złożonego w przeważającej części z żydów, zwłaszcza płci żeńskiej. W półtoragodzinnym referacie p. Niedziałkowski mówił o żalu do „czynników miarodajnych", że te nie oceniły zasług Socjalizmu polskiego, który poniósł największe ofiary dla zdobycie niepodległości Polski. Wyjątek zrobił jedynie dla Prezydenta R. P. p. Ign. Mościckiego, który jeden potrafił ich „zrozumieć i ocenić". O p. Kocu prelegent wyraził się, że to był „człowiek R. Dmowskiego, który prowadził politykę straganu".

Obciążające zeznania świadków w procesie członków O. U. N.

W czwartym dniu procesu o zamordowanie małżeństwa Jasińskich przez członków O. U. N., zbadano 14 świadków oskarżenia. **Siostra zamordowanej, p. Młodnicka,** zeznawała na okoliczność znaków na banknotach dolarowych, zrabowanych przez sprawców mordu. P. Młodnicka podjęła dolary dla swej siostry w banku we Lwowie i zauważywszy, że na jednym z nich wypisane jest czerwonym atramentem nazwisko, wyraziła przed urzędnikiem bankowym wątpliwość, czy banknot ten jest ważny. Urzędnik uspokoił ją. Dlatego świadek ten tak dokładnie zapamiętał ów znak na banknocie. Inż. Młodnicki, kierownik oddziału N. I. K. we Lwowie, zeznawał w sprawie broni, jaką widział u ś. p. Miecz. Jasińskiego. Pozostali świadkowie nie wnoszą do sprawy nic nowego. Opowiadają oni o znalezieniu torby rzekomo policyjnej, kasetki z pieniędzmi, pędzącej bez woźnicy bryczki itp. Jeden ze świadków widział dwóch osobników, którzy go w nocy na drodze oświetlili latarkami elektrycznymi. Poza tym na rozprawie **odczytano protokół sekcji zwłok i ekspertyzy broni,** której dokonała centrala służby śledczej w Warszawie, a dzięki której można ustalić, że z broni oskarżonego Kuka i Cycy strzelano do ś. p. Jasińskich dopiero, gdy oboje leżeli już na ziemi.

Tarnów

Z RADY MIEJSKIEJ. Na ostatnim posiedzeniu 9 b. m. Rada Miejska uchwaliła zaciągnąć w Kom. Kasie Oszcz. pożyczkę w wysokiści 189 tys. na rozbudowę szpitala powszechnego, nadto z Funduszu Pracy 165 tys. na roboty kanalizacyjne i 90 tys. na dalszą regulację Wątoku. Rozpatrywano również kwestię zatrudnienia bezrobotnych z chwilą, kiedy okres zapomóg z funduszów Pomocy Zimowej się skończy. Ilość ich sięga ponad 1.000. — Pewna ich część znajdzie zajęcie przy wymienionych wyżej robotach. Przy zamierzonej budowie nawierzchni drogi Tarnów—Mościce zostanie zatrudnionych blisko 100 robotników. Pewna liczba uzyska pracę w Mościcach, gdzie na rozbudowę fabryki przeznaczona została na ten rok suma 6 milionów. Przypuszczalnie więc pozostałoby jeszcze na wiosnę około 350 robotników bez zajęcia, którym należałoby umożliwić wyjazd i zarobek w C. O. P.

ECHA NADUŻYĆ W KOM. KASIE OSZCZĘDNOŚCI. Na tymże posiedzeniu p. prezydent Brodziński w odpowiedzi na interpelację wyjaśnił sprawę wykrytego niedawno nadużycia w K. K. O. W ciągu lat 1932—1937 urzędniczka K. K. O. Królikowska dokonała defraudacji na ogólną sumę 17.180 zł. — W sprawie tej w żadnej mierze nie ponosi odpowiedzialności Komisja Rewizyjna, która kontrolę zawsze przeprowadza najskrupulatniej. Szkoda została zabezpieczona już w ten sposób, że Królikowska, która od kilku miesięcy przeszła na emeryturę, zrzekła się poborów emerytalnych, wynoszących 440 zł. miesięcznie. Nie da się natomiast wyrównać straty, jaką poniósł Zakład Podupadłych Mieszczan przez sprzeniewierzenie przez jednego z urzędników sumy 27 tysięcy zł. Winowajca bowiem już nie żyje, a nie pozostawił żadnego majątku.

KURS HANDLOWY K. S. M. M. rozpoczął się 10 b. m. w Państw. gimn. kupieckim. W kursie bierze udział około 40 uczestników, pochodzących przeważnie ze środowisk wiejskich, gdzie wzmagający się pęd do handlu, spółdzielczości wymaga coraz więcej sił fachowych.

NOWE WŁADZE TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO. Na Walnym Zebraniu Towarz. Muzycznego, dokonano wyboru nowego Zarządu. Prezesem został wybrany p. prezydent dr M. Brodziński, wiceprezesem p. dyr. Dygat. Orkiestra symfoniczna pozostaje nadal pod kierownictwem p. prof. Rzepeckiego. Towarzystwo w tym roku przygotowuje szereg poważnych imprez, celem pobudzenia i podniesienia artystycznego życia w mieście.

Lwów

TRAGICZNY WYNIK SPORU. Do lwowskiej kliniki okulistycznej przywieziono ze Sambora J. Klimę, em. kontrolora pocztowego, któremu wybił oko Ambroży Jakimów, absolwent gimnazjalny. Jakimów udzielał lekcji dwom córkom Klimy, który dowiedziawszy się, iż domowy nauczyciel zaleca się do jednej z nich, czynił mu w tej mierze wymówki. W czasie kłótni Klima uderzył Jakimowa laską, którą mu Jakimów wyrwał i ugodził nią Klimę tak nieszczęśliwie, iż pozbawił go oka.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW PRZESZŁOŚCI LWOWA W OBRONIE ZABYTKÓW. Staraniem Towarzystwa Miłośników Przeszłości Lwowa, odbył się onegdaj w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznym, odczyt dyskusyjny nacz. inż. Mariana Hełm-Pirgo na temat: „Akcja ratowania i odsłaniania piękna starego Lwowa". Po referacie i dyskusji uchwalono zwrócić się do prezydium miasta i rady miejskiej z prośbą o zajęcie się: 1) Sprawą ratowania i konserwacji Baszty prochowej, która, obok resztek murów bernardyńskich, jest jedynym pozostałym zabytkiem fortyfikacji miejskich; 2) sprawę odsłonięcia i zrestaurowania wymienionych murów bernardyńskich w łączności z uregulowaniem Placu Bisk. Bandurskiego; 3) sprawę rekonstrukcji dawnego Arsenału królewskiego, przy ulicy Podwale; 4) sprawę uregulowania ulicznego ruchu ciężarowego w śródmieściu; 5) sprawę estetycznego uporządkowania placu rynkowego.

WYROK W PROCESIE ROGOZIŃSKIEJ. Rozprawa przeciw Rogozińskiej i Chmielewiczowi zakończyła się w nocy ze środy na czwartek. W środę przemawiali prokurator i obrońcy. Prokurator domagał się surowej kary na sprawców bestialskiej zbrodni, dowodzącej zwłaszcza u Rogozińskiej cynizmu, posuniętego do najdalszych granic. Ława przysięgłych potwierdziła co do oskarżonych pytanie główne, mówiące o zbrodni za zabójstwo. O godz. 2.30 ogłoszono wyrok, na mocy którego Chmielewicz został skazany na dożywotnie więzienie, Rogozińska na 15 lat więzienia.

Sandomierz

NOWE SKLEPY CHRZEŚCIJAŃSKIE powstają i w naszym mieście. Przedstawicielstwo zakładów radiowych Philipsa posiadają już i Polacy: pp. Wilkoński i Berkowski (ul. Reformacka 2); otwiera się również bogaty sklep bławatny, własność kupca-fachowca z Poznańskiego (ul. Opatowska, lokal po „Singerze").

TYDZIEŃ SPOŁECZNY DLA KOBIET Z K. S. W WĄCHOCKU pod hasłem „Stańmy do czynu" — rozpocznie się w niedzielę 13 marca. Wykłady poprowadzą: ks. dr Sew. Krzysztofik, p. ref. W. Kalkstem, p. bar. Heydlowa, ks. red. J. Przygoda i inni. Na zakończenie kursu przybędzie ks. Biskup J. Lorek.

STAROŻYTNY DOM przy zbiegu ulic N. P. Marii i Krótkiej, własność żydów, jest rozbierany, mimo, że podlega opiece konserwatorskiej. Ciekawiśmy, czy p. konserwator o tym wie, bo mieszka aż w Kielcach.

Echa

Sprawa biskupa gdańskiego

Prasa podała wiadomość o bliskiej nominacji ks. prof. Sawickiego (Pelplin) na biskupa Gdańska (po rezygnacji ks. bisk. O'Rourke). Narodowo-socjalistyczny „Danziger Vorposten" oświadczył, że to niemożliwe, bo to Polak. W odpowiedzi katolicki tyg. gdański „Im Wogen der Zeit" pisze:

„Prasa winna być bardziej ostrożną. Przede wszystkim winna do rzeczy podchodzić z większą znajomością przedmiotu i osób. Naszym czytelnikom możemy dzisiaj powiedzieć tyle, że na stanowisku biskupa gdańskiego zmiana jest najbardziej prawdopodobną i nastąpi w niedługim czasie. Czy i jak dalece w tej sprawie były prowadzone rozmowy z Senatem gdańskim, tego nie wiemy, tym bardziej, że sprawa stała się aktualną przed kilkoma tygodniami i Watykan nie może w tej sprawie pertraktować bezpośrednio z rządem gdańskim, ponieważ chodzi tu o sprawę zagraniczną, a takie zgodnie ze statutem gdańskim w imieniu Gdańska załatwia Polska.

„Alarmowe wieści, że „biskup polski dla Gdańska jest niemożliwy", że „obecny gdański biskup ma ustąpić miejsca Polakowi", pozbawione są wszelkich podstaw, gdyż według naszych wiadomości Polak nie będzie następcą obecnego biskupa. Wymieniany zaś jako następca ks. prałat Sawicki z Pelplina — winno się o tym wiedzieć — nie jest Polakiem".

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z szerokiego świata

W SEWASTOPOLU KATEDRA PRZEROBIONA NA KASYNO I SALĘ DO TAŃCA. — KAP. Z uchwały Sowietu miasta Sewastopol, katedra, należąca do carskiej marynarki, obecnie oddana do użytku marynarki sowieckiej została przekształcona na kasyno i salę do tańca. Krzyż na kopule ma być zdjęty a na jego miejsce zostanie umieszczona gwiazda sowiecka. Zmiany te mają nastąpić w ciągu najbliższych tygodni.

ZMNIEJSZENIE PRZYROSTU NATURALNEGO W CZECHOSŁOWACJI. W Pradze ukazała się broszura dr. Weiricha, wydana przez Czechosłowacki Urząd Statystyczny. Weirich podaje szereg alarmujących danych, stwierdzających zanik przyrostu naturalnego w Czechosłowacji. Przyrost ten z 1.1 proc. spadł do 0.65 proc. w r. 1937. Dr Weirich oblicza, że w ciągu lat 20 ludność Czechosłowacji w wieku poniżej 20 lat obniży się o 1/5 w stosunku do stanu obecnego.

NAD MORZEM BAŁTYCKIM OD TYGODNIA PANUJĄ SILNE BURZE, utrudniające komunikację. Położona niedaleko Szczecina wysepka Greifswalder przez cały tydzień odcięta była od lądu i pozbawiona środków żywności.

GDY SIĘ DZIECI BAWIĄ ZAPAŁKAMI... — W Strasburgu czworo dzieci żywcem spłonęło podczas nieobecności matki. Dzieci bawiły się zapałkami i podpaliły mieszkanie.

Z wojny domowej w Hiszpanii

KRUCYFIKS WE WSZYSTKICH SĄDACH NARODOWEJ HISZPANII.

Ministerstwo sprawiedliwości narodowej Hiszpanii ogłosiło w „Boletin Oficial del Estado“ rozporządzenie o przysiędze w sądach. Rozporządzenie to zawiera 5 punktów: 1) Formułka przysięgi dla wszystkich sędziów, władz i funkcjonariuszy ministerstwa sprawiedliwości jest następująca: „Przysięgam przed Bogiem na Świętą Ewangelię wierność niewzruszoną i bez zastrzeżeń wodzowi Hiszpanii, przysięgam przywrócić sprawiedliwość, słuchać praw w wykonywaniu obowiązków i zapewnić pomyślność Hiszpanii“. 2) Przysięga ta obowiązuje również urzędników kanceraryjnych i funkcjonariuszy ministerstwa sprawiedliwości. — 3) Przysięgę tę należy składać z odkrytą głową, przed krucyfiksem z ręką położoną na Ewangelii, — 4) Krucyfiks winien znajdować się na stołach w salach rozpraw i w salach przyjęć. — 5) Rozporządzenie to wchodzi w życie z chwilą ukazania się go w „Boletin Oficial del Estado“.

Zygzaki

NAGRODY I NAGRODZENI.

Z „Wiadomości Literackich“ dowiadujemy się szczegółów z posiedzenia „jury“, które zadecydowało o przyznaniu nagrody 2 tys. zł Jer. Wasiutyńskiemu za jego książkę pt. „Kopernik“... Posiedzenie odbyło się 26. II. po obiedzie w winiarni „Pod Bachusem“. Największe szanse mieli: Wasiutyński i Boy-Żeleński (za książkę: „Marysieńka Sobieskiego“). W ostatnim głosowaniu zwyciężył Wasiutyński. Otrzymał 6 głosów (Iłłakowiczówna, Iwaszkiewicz, prof. Krzyżanowski, Parandowski, Tuwim i Wittlin), a Boy-Żeleński 2 głosy (Nowaczyński i Słonimski).

„Jury“, motywując udzielenie nagrody Wasiutyńskiemu, oświadcza, że jest to „najwybitniejsza książka r. 1937“. Nie jesteśmy pewni, czy szanowne „jury“ ma rację. Książka Wasiutyńskiego przyno i wiele nowych szczegółów z życia Kopernika, ale zawiera także nonsensy, na które krytyka literacka już zwróciła uwagę (opinia „jasnowidza“ Ossowieckiego, „niemieckość“ Kopernika i in.). Zresztą do orzekania o takiej książce, jak „Kopernik“ Wasiutyńskiego, jest powołane, naszym zdaniem, tylko grono historyków, a nie literatów. Zwróciła uwagę na to Maria Dąbrowska w liście do członków „jury“, ale jej słuszny głos przebrzmiał bez echa... Od siebie dodamy uwagę:

— Co będzie, jeśli kiedyś historia obali wyniki pracy Wasiutyńskiego?

Poza tym z tych samych „Wiadomości Lit.“ dowiadujemy się, że „Nagrodę Czytelników Wiadomości Liter.“ (500 zł) otrzymał Tad. Boy-Żeleński za „Marysieńkę Sobieskiego“. Albowiem na 949 głosów oddanych, otrzymał Boy-Żeleński 257, W. Wasilewska (powieść "Ziemia w jarzmie") 212...

Pokazuje się, że w głosowaniu nie brały udziału także „masy“, jak to dawniej bywało. Dalej, że gwiazda Boya-Żeleńskiego nieco zbladła (257 głosów na 949 wszystkich głosów).

I jeszcze jedno... W „Wiadom. Literackich“ czytamy:

„Na zakończenie (tj. po przyznaniu nagrody „W. L.“ Wasiutyńskiemu po walce z Boyem-Żeleńskim) redaktor „Wiadomości“ poinformował członków jury, komu przypadła nagroda Czytelników Wiad. Lit.“, — tj., że przypadła Boyowi-Żeleńskiemu“.

Czyli — gdyby nie był zwyciężył Wasiutyński, Boy-Żeleński schowałby do kieszeni dwie nagrody. A swoją drogą ten p. Grydzewski jest sprytny. Panom z „jury“ powiedział o nagrodzeniu Boya dopiero na końcu posiedzenia. Szkoda, że nie na początku. Posiedzenie trwałoby krócej. Tak sądzimy.

Rod.

Zabójca agenta G. P. U.
zbiegł z Francji do Meksyku

Dziennik „Le Journal“ donosi, że policja szwajcarska zdołała zidentyfikować ostatecznie głównego sprawcę morderstwa popełnionego we wrześniu ub. roku w Szwajcarii na b. agencie G. P. U. Ignacym Reissie. Mordercą, który dokonał tej egzekucji własnoręcznie w czasie wymieczki samochodowej, był — jak się okazuje — **obywatel francuski, niejaki Karol Martignat.** Poszukiwania Martignata na terenie Paryża nie dały żadnych wyników, okzało się bowiem, że zbiegł z Francji. Ślady Martignata, jak twierdzi „Journal“, prowadzą w kierunku Meksyku, dokąd Martignat miał się udać. Drugi uczestnik zabójstwa Reissa, również obywatel francuski, szofer Abbiat, używał w Paryżu papierów na nazwisko Rossiego.

Wiadomość o wyjeździe Martignata do Meksyku podaje również popołudniowa „Liberte“, podkreślając, że w Meksyku zamieszkuje obecnie Trocki, i zadając pytanie, czy Martignat nie został wysłany do Meksyku, aby dokonać zamachu na Trockiego.

Skandal na giełdzie nowojorskiej

Ryszard Whitney, właściciel jednego z bardziej znanych domów maklerskich na Wall Street „Whitney and Co“ w N. Jorku, który przed kilku dniami ogłosił upadłość, został postawiony w stan oskarżenia pod zarzutem kryminalnych manipulacyj. **Ryszard Whitney był międzynarodowym finansistą, a brat jego wspólnikiem banku Morgana.** W ciągu 5-ciu lat był on prezesem nowojorskiej giełdy akcyjnej. Jak dotychczas ustalono, **Whitney zdefraudował 133 tysiące dolarów,** które mu zostały powierzone przez teścia, prowadził niedozwolone manipulacje akcjami nowojorskiego yachtklubu i wielkiej firmy wódczanej — co było przedmiotem dochodzeń ze strony kierownictwa giełdy i ministerstwa sprawiedliwości. **Ogólne straty, jakie Whitney spowodował swoją działalnością, szacowane są na 4 do 10 milionów dolarów.** Skandal giełdowy, którego bohaterem jest długoletni prezes giełdy nowojorskiej, odbije się szerokim echem, gdyż komisja rządowa kontrolująca czynności giełdy, prowadzi szczegółowe dochodzenia na 17 akcyjnych giełdach amerykańskich i zamierza przeprowadzić dalsze zaostrzenie przepisów i statutów giełdowych.

Coraz silniejsze zaburzenia terrorystyczne w Palestynie

Zaburzenia terrorystyczne w różnych okolicach Palestyny nabierają na sile Onegdaj w nocy na różnych odcinkach linii kolejowej Palestyna-Egipt oraz Tel-Aviv—Jerozolima *znaleziono 3 bomby.* Dwie z nich nie wybuchły, natomiast *trzecia maszyna piekielna spowodowała wykolejenie się drezyny wojskowej,* kontrolującej tor. Na północ od gór samarytańskich pojawiła się banda terrorystów. W bezpośredniej okolicy Jerozolimy terroryści złupili wieś. W północnej Palestynie potyczka, która rozpoczęła się we czwartek i kosztowała już życie 30 Arabów, wznowiona została w piątek rano z wielką gwałtownością.

Nowe wielkie lotnisko Paryża

Paryż, w marcu.

Na lotnisku Le Bourget prowadzone są ostatnie roboty przy budowie nowego dworca. Stary budynek, pochodzący jeszcze z 1920 r., który obsługiwał największe lotnisko Francji aż do ostatnich dni, zajmował zaledwie przestrzeń 200 m kw. Nowy dworzec rozsiadł się na powierzchni 9.200 m kw. Zestawienie dwóch tych cyfr ilustruje lepiej od jakichkolwiek komentarzy gigantyczny skok, wykonany przez lotnictwo komunikacyjne w ciągu niecałych 20-tu lat.

Jak wiadomo, rola dworca powietrznego jest bardzo różnorodna. W danym przypadku mieści się tam siedziba komendanta lotniska cywilnego Le Bourget, sprawującego pieczę nad porządkiem i bezpieczeństwem lotów. Tam centralizują się informacje metereologiczne i obsługa informacyjna o szczegółach rozkładu lotów itp. Na podstawie wiadomości co do poszczególnych przelotów, otrzymywanych drogą radiową, komendant portu lotniczego pełni jak gdyby **funkcję niewidocznego „policjanta“, dyrygującego ruchem w powietrzu nad terenem całej Francji.**

Na obszarze dworca znajdują się również biura licznych towarzystw lotniczych, załatwiających sprawy związane z przyjazdem i wyjazdem pasażerów i bagaży. Jednocześnie są tam biura policji, inspekcji paszportowej i celnej. Przy organizowaniu tych różnych biur na nowym dworcu poczyniono wszelkie starania w tym kierunku, ażeby sprawdzanie dokumentów i rewizja odbywały się możliwie sprawnie, a przy tym przy zachowaniu całkowitej dokładności.

Dworzec lotniczy obejmuje poza tym oczywiście urząd pocztowy, hotel, restaurację i bar zarówno dla pasażerów jak i tych wszystkich, którzy korzystają z dworca lotniczego. Sam budynek dworca prezentuje się nader elegancko. Jego rozmiary wynoszą 230 m długości i około 40-tu m szerokości. Jedną z głównych części gmachu jest potężny hall, przeznaczony dla przybywających i wyruszających w podróż pasażerów, jak również dla tych wszystkich, którzy kogoś oczekują lub odprowadzają. Mimo podobieństwa do wielkich sal dworców kolejowych, nikt spośród ludzi, oczekujących kogoś na dworcu, nie może narzekać na nudę, beznadziejne przemierzanie sali tam i z powrotem. Poprzez szerokie okna fasady gmachu widać doskonale cały teren przeznaczony na lądowanie samolotów, maszyny, uszeregowane na miejscu startu, cała **w ogóle atmosfera portu lotniczego jest niewątpliwie odmienna od tego wszystkiego, co się widzi na przeciętnym dworcu kolejowym.**

Oszklona kopuła, umieszczona powyżej poziomu dachu dworca, stanowi pomieszczenie dla służby obserwacyjnej, nadzorującej ruch samolotów w bezpośredniej bliskości lotniska. **Leczne głośniki informują o przyjazdach i odjazdach samolotów.** Co chwila ląduje jakiś olbrzym powietrzny i ustawia się przed dworcem. Wysiadają pasażerowie: Włosi, Szwedzi, przybysze z kolonii afrykańskiej i z Indii, Anglicy, Niemcy. **Jednocześnie wyładowuje się towary: gazety, klatki z ptakami egzotycznymi, sztaby złota, worki z pocztą. Do nagromadzonych stosów podjeżdża wóz motorowy i zabiera wyładowane towary do odpowiednich pomieszczeń dworcowych.**

N.

Posiedzenie Rady Faszystowskiej

Jak donoszą z Rzymu, pod przewodnictwem Mussoliniego odbyło się pierwsze posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej roku 16. ery. Na posiedzeniu min. Ciano dooknał przeglądu sytuacji międzynarodowej. Mussolini w wygłoszonym przemówieniu poddał analizie kilka punktów raportu ministra spr. zagr. Ciano, po czym Wielka Rada raport ten przyjęła, udzielając pochwały i aprobaty ministrowi spr. zagr., który jest wiernym wykonawcą dyrektyw Mussoliniego. Z kolei Wielka Rada rozpoczęła dyskusję nad raportem w sprawie utworzenia Izby Faszystowskiej i korporacyjnej. Dalszy ciąg obrad Wielkiej Rady faszystowskiej odbędzie się na posiedzeniu piątkowym, zapowiedzianym w godzinach wieczornych.

Upośledzenie rolnictwa

Zawód rolnika — najbiedniejszym zawodem

W dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa tak w Sejmie jak i w Senacie obserwujemy ciekawe zjawisko: oto cała dyskusja obraca się głównie około osoby min. Poniatowskiego, nie dokoła resortu, jak to jest z dyskusją nad budżetem innych ministerstw. Sejm i Senat podzielił się na dwa obozy: jeden krytykuje działalność ministerstwa, wykazuje błędy i obciąża za nie osobiście min. Poniatowskiego. Drugi zaś obóz spełnia rolę adwokatów, ograniczając swoje przemówienia do wychwalania i obrony urzędującego ministra rolnictwa. Do jednego obozu należą głównie konserwatyści, do drugiego przyjaciele min. Poniatowskiego, jeszcze z czasów pracy „Wyzwolenia“, w ogóle O. Z. N.

Aczkolwiek nie entuzjazmujemy się osobą min. Poniatowskiego, ze względu na jego nastawienie „wyzwoleniowe“, które cechuje jego pracę (popiera np. organizacje młodzieżowe akatolickie), nie mniej musimy przyznać, **że tego rodzaju dyskusja nie przyczynia się do rozplątania bardzo zawiłych zagadnień związanych z rolnictwem.**

CIĘŻKI PROBLEM.

Trzeba przyznać, że sprawy rolnictwa należą w naszym kraju do ciężkich problemów. Bez żadnej przesady można powiedzieć, **że jest to najtrudniejszy resort.** Z jednej bowiem strony rolnictwo **jest główną gałęzią** naszego gospodarstwa narodowego i podstawowym jego elementem, **z drugiej zaś posiada największe zaniedbania i najtrudniejsze do usunięcia bolączki.** Najtrudniejsze dlatego, **że mamy do czynienia z warstwą** ludności najbardziej w swojej masie najmniej uświadomioną, co zresztą nie jest jej winą. Jednocześnie podniesienie tej gałęzi i postawienie jej **na należytym poziomie wymaga nie tylko kolosalnych środków i olbrzymich wysiłków, ale pewnego czasu.** Odnośnie do zaniedbań, wystarczy przypomnieć to, co powiedział min. Poniatowski, który **stwierdził, że doprowadzenie wydajności gruntów ornych w całej Polsce do poziomu Wielkopolski, wymaga wkładów inwestycyjnych przeciętnie po 1000 zł na 1 ha,** czyli w ogólnej sumie **15 miliardów złotych!** Jest to więc, jak na nasze stosunki, suma wprost astronomiczna.

SENS ZAGADNIENIA.

Sens całego zagadnienia w sposób świetny, uchwycił senator Dzieduszycki, zamykając go **w jednym zdaniu: „zawód rolnika w Polsce jest zawodem najbiedniejszym“.** Cały problem do tego się sprowadza. Znajomość opłacalności poszczególnych gałęzi naszego gospodarstwa wykazuje, że stwierdzenie sen. Dzieduszyckiego odpowiada całkowicie prawdzie. W żadnym innym zawodzie, poza rolnictwem, nie otrzymuje się za swoją pracę tak niskiego dochodu. Praca rolnika, jego wysiłek, jest najmniej rentowny. Każdy inny zawód, nawet **niekwalifikowanego robotnika miejskiego, jest popłatniejszy niż rolnika, nie mówiąc naturalnie o rzemiośle, handlu, przemyśle.** Sen. Dzieduszycki uważa, iż stan tego rodzaju jest groźny, nie tylko dla wsi, ale i dla naszego kraju. Groźba kryje się w tym, że ze wzrostem uświadomienia chłop będzie opuszczał wieś, przenosząc się do miasta. Grozi to — zdaniem sen. Dzieduszyckiego — wyludnieniem wsi na wzór Francji.

Pesymizm sen. Dzieduszyckiego jest tylko częściowo usprawiedliwiony. Nie prędko jeszcze zaistnieją u nas takie stosunki, jakie zapanowały we Francji, że wieś się wyludniła, że Francuzi przerzucili się do innych rentowniejszych zawodów. We Francji było to możliwe przede wszystkim dlatego, że inne gałęzie jak przemysł, handel, doskonale się rozwijały, i że dzięki temu miasto mogło wchłonąć poważny odsetek ludności wiejskiej. U nas, gdy miasto i tak jest przeludnione, o czym świadczy poważna liczba bezrobotnych, **chłop nie ma warunków ku temu, ażeby opuszczać nawet najbardziej skromny warsztat pracy.** Poza tym hamująco na odpływ ludności ze wsi wpływają jeszcze inne momenty, natury psychicznej, **jak przywiązanie chłopa do ziemi.** Tym niemniej z chwilą uprzemysławiania kraju, należy się liczyć z tym, iż wobec nierentowności rolnictwa, najbardziej przedsiębiorcze elementy będą opuszczać wieś i przenosić się do miasta.

Jest to jednak sprawa dalekiej przyszłości.

Wicepremier Kwiatkowski oświadczył, że na wprowadzenie równowagi w naszym gospodarstwie narodowym, która ma polegać na zatrudnieniu ludności w 50% na wsi, a w 50% w innych zawodach, potrzeba przynajmniej 20 lat. I wtedy odpłynie około 10% ludności ze wsi (co stanowi około 2 miln. rolników), co jeszcze nie rozwiąże zagadnienia przeludnienia wsi polskiej, które się oblicza na 4 miln.

PODNIESIENIE ROLNICTWA.

W tych warunkach podniesienie rentowności rolnictwa jest zagadnieniem zasadniczym. Może być rozwiązane przede wszystkim **przez podniesienie produkcji rolnej, zapewnienie opłacalności gospodarstw wiejskich i dokonanie przebudowy ustroju rolnego.** Realizowanie tych postulatów pociąga za sobą konieczność podniesienia oświaty ogólnej i zawodowej, organizowania handlu produkcją rolniczą, przeprowadzania komasacji, melioracji, upełnorolniania itp.

W świetle dyskusji Senatu i Sejmu nad sprawami rolnictwa widocznym się dopiero staje **doniosłość i wielka trafność programu katolickiego dla wsi, ogłoszonego w ub. roku przez Radę Społeczną przy Prymasie Polski.** Wykonanie tego programu spowoduje podniesienie ekonomiczne wsi. A gdy się to stanie, rolnictwo przestanie być zawodem najbiedniejszym.

K. T.

Przegląd prasy

Zbędna „troska o praworządność“

„Gazeta Polska“ — a więc półoficjalny organ rządu i „naczelny organ O. Z. N.“ atakuje Stronnictwo Konserwatywne(!) za interpelację w sprawie „zajść wileńskich“ wniesioną przez p. p. sen. Bnińskiego i Tarnowskiego. Zarzuca im, że w sprawie „czci marsz. Piłsudskiego“ silą się na „objektywizm“ i „chłód“.

„Ten chłodny — pisze — i pełen troski o praworządność obiektywizm w danym wypadku budzi w nas uczucia bardzo, ale to bardzo dalekie od podziwu i uznania. Nie chcemy tych uczuć nazywać po imieniu, żeby nie było obrazy. Nasuwają się nam na usta słowa św. Pawła, „ale żeście ani zimni ani gorący — przeto wypluję was z ust moich“.

Są to wprawdzie słowa św. Jana z Apokalipsy, nie św. Pawła, ale — jedźmy dalej, zapamiętawszy sobie, że „Gazeta Polska“ uważa „troskę o praworządność“(!) za zbędną.

„Są — ciągnie „G. P.“ — sprawy, w których grają — i powinny grać — tylko uczucia. Są momenty szarpiące najgłębszymi i najcenniejszymi sentymentami duszy ludzkiej tak, że tylko ludzie bez męskiego charakteru mogą sięgać do kodeksów i przepisów, studiować rozmiar odpowiedzialności za odruch, który im serce dyktuje, siadać do biurka i pisać doniesienia do „kompetentnej władzy“. Nawet zimne prawo zna, wyróżnia i usprawiedliwia momenty „nieodpartego przymusu moralnego“.

„Usprawiedliwia“? Może lepiej byłoby powiedzieć: uważa za okoliczność łagodzącą... A to są dwie różne rzeczy.

Czy O. Z. N. zerwie z konserwatystami?

Co do samych „zajść“ w Wilnie to „G. P.“ przytacza ostrą odezwę legionistów warszawskich z wyrazami „solidarności tym oficerom wileńskim, którzy odruchowo(!) zareagowali na czyn prowokatorów endeckich“, i pisze:

„To jest głos zwyczajnej, czerwonej krwi, pulsującej w gorących sercach żołnierskich. Być może, że innymi prawami rządzi się krew błękitna przez blade i zimne serca płynąca. Ale niech się „neutralni“ i „obiektywni“ panowie lepiej nie zabierają do sądzenia uczuć, których nie są widocznie w stanie zrozumieć i ocenić“.

Wykpiwając „troskę o praworządność“ oświadcza „G. P.“, że oficerowie wileńscy -

„nie wertowali kodeksów i nie siedli za biurkiem wypisywać „doniesienie karne“. Tylko bezduszne kukły mogłyby postąpić inaczej“.

Wygląda to na zapowiedź zerwania O. Z. N. z konserwatystami, co w związku z rewelacją „Słowa“ o „pakcie nieagresji między P. P. S., a rządem“ stanowi prawdziwą sensację dnia.

Zajścia w Wilnie „kwestią moralną“

Dzisiejszy „Czas“ odpowiadając na ten atak „Gaz. Polskiej“ m. in. oświadcza:

„Kwestia wypadków wileńskich jest kwestią moralną. Streszcza się ona do pytania, czy pamięć Wielkiego Marszałka ma być ochroniona przez prawo, czy też przez brutalną siłę, i czy w obronie tej pamięci wolno się posługiwać wszelkimi środkami nawet niegodziwymi. My jesteśmy za prawem, potępiamy środki niegodziwe. „Gazeta Polska“ jest odmiennego zdania.

Poglądów jej nie mamy zamiaru kwalifikować. Nie możemy się natomiast powstrzymać od jednej uwagi. Najwyższą bezczelnością a zarazem cynizmem jest powoływanie się na słowa Wielkiego Apostoła po to, by gloryfikować czyny gwałcące najbardziej elementarne zasady moralności chrześcijańskiej“.

Socjaliści radzą z wicemin. Korsakiem

„Goniec Warszawski“, komentując rewelację „Słowa“ o „pakcie nieagresji między P. P. S. a rządem“, oświadcza:

„Istotnie odbywały się narady pomiędzy p. wicemin. Korsakiem a p. Kwapińskim, prezesem centrali związków klasowych, pozostających pod wpływami PPS. Toczyły się właśnie w okresie silnej kampanii przeciwko projektom samorządowym, które znalazły się na wokandzie prac sejmowej komisji samorządowej. Wiadomo powszechnie, że projekt ten nie zyskał uznania ani w sferach narodowych, również sfery fachowe wypowiadają się przeciw niemu.

Wobec takiego niepowodzenia tym ważniejsze było dla rządu osiągnięcie porozumienia z czynnikami lewicowymi, i dlatego taki posmak posiadają rozmowy pp. Korsaka i Kwapińskiego.

Nie jest to zresztą jedyna platforma, na której żywioły socjalistyczne osiągnęły porozumienie z czynnikami rządowymi. Również dzięki p. Kwapińskiemu rozpoczęły się rozmowy o przydzielenie z t. zw. funduszu kar świadczeń na rzecz bibliotek i akcji TUR-a. Socjaliści, którzy dawnymi laty zdecydowanie zwalczali opłaty karalne, zasadniczo zgłosili swoje do nich pretensje, domagając się przydziału pewnych opłat na swoje instytucje kulturalne i otrzymują owe opłaty od lat kilku.

Czy konferencje rządowe z prezesem klasówek PPSowskich dadzą jakie wyniki, przekonamy się w najbliższym czasie. Będzie to można poznać z osłabienia akcji wiecowej PPS-u oraz z obrad rady naczelnej partii, która się zbierze w przyszłą niedzielę“.

Dodajmy, że p. wicemin. Korsak przed r. 1926 należał do P. P. S.

Notatki polityczne

„KURIER PORANNY“.

Exorgan p. W. Rzymowskiego, dziś pismo od „specjalnych poruczeń“, redagowane przez byłych członków Stronnictwa Narodowego dla walki z tym stronnictwem i w ogóle z obozem katolicko-narodowym, — „Kurier Poranny“ zaczepia nas w związku z naszym artykułem o masonerii. Zwalczaliśmy w nim pogląd „Kuriera Porannego“, jakoby Stronnictwo Narodowe popierało masonerię. I pytaliśmy, kiedy to p. p. Stempowski, Skokowski (których, jako masonów wymienił w swej interpelacji pos. Dudziński) wstąpili do Stronnictwa Narodowego?

W odpowiedzi „Kurier Poranny“ wysmażył długi artykuł, w którym zastanawia się, czy „Głos Narodu“, jest „parafianinem, czy figlarzem?“... — I jest w rozterce ducha; nie wie, co sądzić. Wobec tego pomożemy mu.

Jeśli przez „parafianizm“ „K. P.“ rozumie wierność dla zasad, mianowicie katolickich, to jesteśmy tymi „parafianami“. Pisząc to, wcale nie chcemy dotknąć „naczelnego publicysty“ z „Kuriera Porannego“, p. Kl. Hr., który z tą samą swobodą atakował wściekle „sanację“ przed paroma laty, z jaką dziś w służbie sanacji zwalcza „endecję“. To tylko mimochodem... Czy jesteśmy „figlarzami“? — W każdym razie nie w stosunku do p. Kl. Hr. i „Kuriera Porannego“. Należą bowiem do sfery rzeczy — ponurych.

„ROBOTNIK“.

P. Czapiński w „Robotniku“ jest podenerwowany naszym artykułem, że w Moskwie sądzą Marksa, t. j. wszystkich marksistów, więc komunistów, trockistów, socjalistów... P. Czapiński pisze, żeśmy i jego posadzili „na ławie oskarżonych w Moskwie“.

Niech p. Czapiński śpi spokojnie! Ani możności, ani nawet chęci nie mamy w tym kierunku. Nie my sadzamy na ławę oskarżonych w Moskwie. A, gdybyśmy mogli, to nawet p. Czapińskiego nie posadzilibyśmy na niej. Ten potworny proces jest zbyt ohydny, by go komukolwiek życzyć.

Natomiast twierdzimy: — kulturę moralną i prawną tworzy filozofia życia, religia i t. p. W Rosji tworzy ją marksizm. Dlatego to Marks jest sądzony teraz w Moskwie. A z Marksem jego apostołowie, do których się i p. Czapiński zalicza.

„Zmierzch katolickiego totalizmu“

„Totalizm“, „totalitaryzm“ i „ustrój totalny“

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W notatce: „Pokłosie dyskusji. Zmierzch katolic. totalizmu“, zamieszczonej w „Głosie Nar.“ z dnia 4. marca b. r. wkradło się kilka nieścisłości, które w sposób błędny przedstawiają samo zagadnienie, jak i związane z nim sprawy personalne.

1) nie jest ścisłe powiedzenie: „pojawiło się pojęcie „totalizm katolicki“ na określenie idealnego *ustroju* polityczno-społecznego“.

Przez totalizm rozumiemy bowiem nowoczesny *światopogląd* polityczno-wychowawczy, który ujmuje w swych podstawach teologicznych filozoficznych i etycznych, całość natury ludzkiej, zarówno w jej nadprzyrodzonych jak i naturalnych (duchowych i materialnych) składnikach — i właśnie dlatego światopogląd ten uznaje w pełni i szanuje prawa Kościoła, rodziny i jednostki. Jest to więc światopogląd, który według określenia ks. prof. dr Sawickiego ujmuje „*totum* hominem, sed non totaliter“. Totalizmowi przeciwstawiają się totalitaryzmy czyli światopoglądy, które jak np. komunizm odrzucają całą duchową lub jak hitleryzm całą nadprzyrodzoną sferę natury ludzkiej, a tak „obciętego“ człowieka starają się całkowicie i bez reszty zaspokoić w pracy dla klasy, rasy, czy państwa. Ujmują one „quasi — totum hominem *et totaliter*“.

Pojęcie totalizmu odnosi się więc przede wszystkim do światopoglądu i mocy obowiązującej tego światopoglądu, a nie do ustroju; do celów, jakie ten światopogląd stawia przed państwem i jednostką, a nie do formy rządów. A ponieważ tylko chrześcijanizm, a w pełni i doskonale tylko katolicyzm, jako przechowujący Objawienie, ujmuje całość natury ludzkiej, dlatego prawdziwy totalizm ze swej istoty domaga się oparcia o naukę katolicką. I mówiąc „katolickie państwo totalne“ czy „państwo katolickie narodu polskiego“ mamy na myśli państwo, którego światopogląd i filozofia wypływają z nauki Kościoła, który przez wychowanie wszczepia swój światopogląd w młodzież.

Natomiast inną rzeczą historyczno-prawną, a nie filozoficzną, jest zagadnienie ustroju totalnego. Przez ustrój totalny rozumiemy ustrój, który:

a) faktycznie skupia w mocy państwa pełnię najwyższej władzy dyspozycji politycznej, gospodarczej i oddziaływania kulturalnego (t. zw. propaganda, oświata pozaszkolna, organizacje kulturalne i twórców i t. d.) — w przeciwieństwie np. do obecnego ustroju Polski, który faktyczną władzę dyspozycji gospodarczej pozostawia wielkiemu kapitałowi, kartelom, tajnym organizacjom, dla siebie rezerwując tylko podatki i gotowość wojenną. Podobnie dzisiejszy ustrój pozostawia faktyczną władzę nad życiem kulturalnym i oświatą np. producentom filmowym, nakładcom żydowskim, Z. N. P. i t. p. Pierwszą zasadą ustroju totalnego jest, że w porządku doczesnym wszelka władza jaką człowiek posiada w społeczeństwie nad człowiekiem (chociażby przez swoją działalność gospodarczą np.) powinna być wykonywana w porozumieniu i w podporządkowaniu się celowi najwyższemu każdego — Bogu oraz zadaniom państwa i narodu.

b) powołuje do rzeczywistego udziału we władzy, przez upowszechnienie jej wykonywania, wszystkich pełnoletnich członków narodu, zorganizowanych hierarchicznie w jednej powszechnej dobrowolnej Organizacji Politycznej Narodu. W przeciwieństwie do obecnego ustroju, który powszechny udział we władzy sprowadza tylko do głosowania do ciał ustawodawczych i samorządowych; oraz który nie zna zasady, że każdy Polak przez samą swą działalność polityczną, gospodarczą i kulturalną już wykonuje pewną władzę nad innymi Polakami, w dzisiejszych czasach wzajemnej zależności ludzi, — i dlatego, by sharmonizować działalność ogółu oraz by włożyć w duszę każdego imperatywy moralno - polityczne, każdy czyjego działanie ma publiczną doniosłość, winien należeć do tej Organizacji Narodu.

Ustrój więc totalny nie jest tylko „ustrojem polityczno-społecznym“, ale jest powszechną organizacją życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego narodu. Nie wiąże się w sposób konieczny z totalizmem światopoglądowym — np. w państwie policyjnym, dyktaturze i chociażby w gospodarce planowej, gdzie rząd nie stara się wychować obywateli ani też nie realizuje pewnego światopoglądu, jeno rację stanu. I odwrotnie totalizm światopoglądowy nie wymaga dla swej realizacji ustroju totalnego — np. ustrój Francji bezpośrednio po Wielkiej Rewolucji lub rzeczpospolita ateńska.

Stosować określenie „katolicki“ do „ustroju “totalnego“ można tylko w tym samym sensie, co i do: „ustrój monarchiczny“ czy „demokratyczny“ — to znaczy improprie et secundario.

W zależności od tego czy ludzie działający w danym ustroju kierują się etyką katolicką oraz czy cele do których realizacji zmierza ustrój, i sposób ich realizacji, opierają się o światopogląd katolicki i naukę Kościoła. Ściśle zaś wyrażając się, żeden ustrój, to jest oparta o prawo organizacja podziału i wykonywania władzy wraz ze sposobem powoływania jej przedstawicieli i stopniem udziału ogółu we władzy, nie jest ani katolicki ani pogański (a nawet ustrój ogranczający jakieś prawa naturalne jednostki. rodziny czy Kościoła nie staje się przez to pogańskim, tylko staje się żadnym, gdyż jako nadużycie nie obowiązuje). Podobnie jak w dziedzinie sztuk pięknych katolickość dzieła możemy stosować do problematyki jego oraz do moralnej autora, ale nie do samej formy wypowiedzi artystycznej. Bo wszelka technika jako taka, wartościowaniu moralnemu nie podlega, należąc do innej dziedziny pojęć i rzeczy.

Z punktu widzenia moralności ustrój totalny nie jest ani dobry ani zły, ani katolicki, ani pogański, natomiast ulega takiemu wartościowaniu światopogląd polityczno-wykonawczy, który określa zasady filozoficzne ustroju (np. cel państwa i jednostki oraz ich wzajemny stosunek). I ten światopogląd albo opiera się o naukę Kościoła (np. totalizm w ujęciu zasad programu Narodowo-Radykalnego) albo jest mu obojętny (np. t. zw. Nachtswärtertheorie czy dyktatura), albo sprzeczny a nawet zwalczający (liberalizm, totalitaryzm komunistyczny i hitlerowski). Jeżeli Kościół potępia jakiś ustrój, np. komunistyczny, to potępia te jego zasady, które wypływają z błędnych założeń światopoglądu lub jego mylnej interpretacji.

Natomiast rzeczą oczywistą jest, że z punktu widzenia celowości politycznej zasady ustroju totalnego podlegają dyskusji, ale ustrój ten zaprowadzony, obowiązuje wszystkich, tak jak każdy ustrój na straży którego stoi prawo.

Uniknie się więc wiele nieporozumień, gdy w toczącej się obecnie dyskusji o zasady, przestaniemy mieszać pojęcia światopoglądu i ustroju. Pamiętając, że totalizm światopoglądowy oznacza dziś postulat wychowania całego narodu w jedności światopoglądowej opartej o katolicyzm oraz kierowania się nim przez państwo z pełnym poszanowaniem praw Kościoła, rodziny i jednostki, a ustrój totalny oznacza koncentrację najwyższej władzy dyspozycji politycznej, gospodarczej i kulturalnej w ręku państwa oraz upowszechnienie wykonywania władzy przez udział każdego w Organizacji Narodu.

2) Na twierdzenie, że „ostatnio zaczyna zwyciężać pogląd, że „totalizm“ i „katolicyzm“ są pojęciami, które się z sobą nie godzą. Mianowicie w poglądach na prawa państwa i jednostki“ — przytoczę cytatę z listu ks. dr Bocheńskiego O. P., profesora Collegium Angelicum, ogłoszonego w „Prosto z mostu“: „Jeśli Pan przez „totalizm“ rozumie to, co powyżej określiłem („teorię według której państwo ma prawo — w porozumieniu z Kościołem i nie narzucając w niczym jego praw, a także z zastrzeżeniem tego co należy jednostce i rodzinie — regulować wszystkie dziedziny życia społecznego. Chodziło Panu o ustrój, w którym państwo nie jest biernym widzem walki światopoglądów, ale samo światopogląd wyznaje i stara się, wszystkimi zgodnymi z etyką środkami, ten światopogląd popierać — wyżej — muszę stwierdzić, że teologicznie jest Pan najzupełniej w porządku“.

3) Jest błędnym stawianie na jednej płaszczyznie pojęć „liberalizm katolicki“ i „totalizm katolicki“. „Liberalizm katolicki“ zawiera sprzeczność samą w sobie — gdyż herezja liberalizmu oznacza możność wyboru przez każdą jednostkę swego **celu ostatecznego** a przez państwo postępowania tak, jakby przyjęcie obiektywnie pewnego i obowiązującego wszystkich Objawienia było sprawą dowolną (powtarzam z pamięci za Gariggou-Lagrange „L'amour de Dieu et la chemin du Croix“ — będąc na urlopie, nie mam niestety ze sobą żadnych źródeł). Natomiast totalizm domaga się ze swej istoty oparcia się o religię, a jeśli tego nie uczyni, to sam staje się religią, jak hitleryzm i bolszewizm, uciskając religię objawioną. A nie zapominajmy, że w r. 1918 pisał kardynał Mercier w liście pasterskim, że „oficjalna apostazja państwa, jest największą zbrodnią obecnego wieku“ (cytuję z pamięci jak wyżej).

4) Wreszcie zdanie „oświadczenie „Pro Christo“ — zasługuje na podniesienie, jako męska decyzja zerwania z poglądem, który itd.“ — mija się z prawdą, gdyż a) zerwanie z poglądem oznacza, że osoby go głoszące zmieniły zdanie, tymczasem nikt ze współpacowników „Pro Christo“, a zwolenników totalizmu katolickiego tego nie uczynił. Przeciwnie w najbliższym czasie ukażą się drukiem prace pp. Mariana Reutta i niżej podpisanego, na ten temat, b) rzeczowo w notatce, że numer podpisał nowy redaktor — ks. Włodzimierz Jakubowski.

Mgr WŁODZIMIERZ SZNARBACHOWSKI
czł. komitetu redakcyjnego „Ruchu Młodych“ i „Falangi“.

Nasza odpowiedź

P. mgr Sznarbachowskiemu przyznajemy z całą lojalnością szczerą wolę pogodzenia „totalizmu“ z „katolicyzmem“. Ale na tym koniec. Jego długi wywód teoretyczny nie przekonał nas o możliwości pogodzenia tych dwóch pojęć z sobą, a nawet w negacji możliwości takiej zgody nas utwierdził. Cały jego wywód jest konstrukcją sztuczną, zbudowaną tylko dla poparcia wiadomej tezy, a nie wycinkiem rzeczywistości.

1) P. mgr Sznarbachowski poucza nas, że trzeba odróżniać trzy pojęcia: „totalizm“, — „totalitaryzm“ i „ustrój totalny“. I wspomina, że popełniamy „nieścisłość“, rozumiejąc „ustrój polityczno-społeczny“ przez słowo: „totalizm“.

Bardzo dziękujemy za pouczenie, ale wolimy trzymać się — innych autorów.

Po raz pierwszy — o ile się nie mylimy — publicznie tego słowa użył Mussolini przed 5 laty, wygłaszając w parlamencie głośno, mowę przeciw „kapitalizmowi“ i „komunizmowi“. Faszystowskiemu państwu dał wówczas określenie: „lo stato totalitaris“. Z Włoch pojęcie „totalizm“ poszło do Niemiec, wreszcie przywędrowało do Polski. Zawsze w jednym i tym samym znaczeniu: monopartia, dyktatura, system nominacyj w miejsce wyborów, oddanie państwu (tj. biurokracji, czy partii) prawa do reglamentowania każdego odcinka życia społecznego. „Nic przeciw państwu, nic poza państwem, nic bez państwa“ — jak mówił Mussolini.

2) Każą nam odróżniać „światopogląd katolicki“ (totalizm), „świtopogląd“ materialistyczny lub naturalistyczny (totalitaryzm), i „ustrój totalny“. Jest to sztuczna konstrukcja wymyślona w Polsce.

Totalizm nie jest „światopoglądem“... Światopoglądem jest — jednolity pogląd na świat, na całość życia. Może być światopogląd katolicki, materialistyczny itp., ale nie może być światopoglądu totalistycznego, bo totalizm nie daje jednolitego poglądu na całość zjawisk życia, a, jeśli próbuje taki pogląd dać, to się rozszczepia na prawdziwe światopoglądy.

Natomiast jest totalizm koncepcją (nawet nie teorią, tylko koncepcją) stosunku państwa do społeczeństwa (jednostki, rodziny, życia gospodarczego, kulturalnego, religijnego itp.).

Termin: „totalitaryzm“ — będzie miał tak samo krótki żywot, jak „nacjonalitaryzm“ R. Johamata we Francji, a „nacjokratyzm“ F. Młynarskiego w Polsce.

3) P. mgr. Sznarbachowski odwołuje się do autorytetu O. Bocheńskiego. Nie zwraca jednak uwagi na to, że jego zdanie zredagowane jest warunkowo. Jego „jeżeli...“ jest zupełnym przekreśleniem totalizmu.

Stanowisko Kościoła wobec totalizmu określa m. in. ostatni zbiorowy list pasterski Episkopatu w sprawie uchwał I Synodu Plenarnego. Stanowisko to jest określone jako wyraźnie negatywne.

4) Natomiast oburącz podpisujemy postulat p. Sznarbachowskiego, „wychowania narodu w jedności światopoglądowej, opartej o katolicyzm“. Jest to jednak nie żaden totalizm, tylko po prostu — katolicyzm. A wprowadzenie tu pojęcia „totalizm katolicki“, uważamy — zgodnie z trafnym zdaniem mies. „Pro Christo“ — za „niepokojące skojarzenie“.

5) Nie chcemy mieszać się w wewnętrzne sprawy obozu „katolickiego totalizmu“. Uważaliśmy jednak, że wystąpienie „Pro Christo“ przeciw „niebezpiecznym skojarzeniom“ katolicyzmu z totalizmem, oznacza zerwanie przynajmniej części tego obozu ze stanowiskiem błędnym, i to pomyślne zjawisko zarejestrowaliśmy na łamach „Głosu Narodu“. P. mgr Sznarbachowski twierdzi, że — nic się nie zmieniło. Jesteśmy w rozterce, komu wierzyć. Wybieramy miesięcznik „Pro Christo“.

REL.

Humor

WIELKOPAŃSKI GEST.

— Co pan robi zaraz po obudzeniu się?
— Dzwonię na lokaja?
— To pan ma lokaja?
— Lokaja nie, ale mam dzwonek.

OPINIA.

Golliani, słysząc śpiewającą pannę Arnold na koncercie dworskim, tak się wyraził o jej głosie:

— Jest to najpiękniejsza astma, jaką kiedykolwiek słyszałem!

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych

We czwartek 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem prem. gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych. Projekt przewiduje ulgi podatkowe i inne dla inwestycyj w Centralnym Okręgu Przemysłowym, na obszarze województw wsch. i na całym obszarze państwa.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o **ulgach podatkowych dla akcyj Banku Polskiego.**

Akcje te oraz wypłacana od nich dywidenda i superdywidanda mają być wolne od podatków i innych danin publicznych państwowych i samorządowych.

Następnie przyjęto **projekt ustawy o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich.**

Projekt dotyczy przede wszystkim tych gospodarstw, które są **zadłużone powyżej 100 procent** wartości szacunkowej i których właściciele nie wywiązują się z zobowiązań płatniczych.

Z kolei Rada Ministrów przyjęła projekt Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień protokołu taryfowego między Polską a Estonią z lutego 1938 r.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła szereg rozporządzeń o zmianie granic poszczególnych powiatów w województwach białostockim, warszawskim, łudzkim i poznańskim.

Jakie będą ulgi inwestycyjne

Uchwalony przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 10 marca 1938 r. projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych stanowi pewnego rodzaju kodyfikację szeregu przepisów w zakresie ulg podatkowych, dla różnych rodzajów inwestycyj, które to ulgi były zawarte dotychczas w kilku odrębnych aktach ustawodawczych i uregulowane w sposób niejednolity.

W dotychczasowym systemie ulg podatkowych przeważały ulgi dla budownictwa mieszkaniowego, z wielką szkodą **dla inwestycyj przemysłowych.** Te ostatnie korzystały z ulg jedynie w ograniczonych rozmiarach. Uchwalony projekt, **pozostawiając nadal poważne ulgi dla domów o mieszkaniach małych,** stawia na pierwszym planie

ulgi dla inwestycyj przemysłowych,

ze szczególnym uwzględnieniem centralnego okręgu przemysłowego oraz poszukiwawczego wiertnictwa naftowego.

Ulgi zostały tak skonstruowane, by ich skuteczność dawała się odczuć osobom, podejmującym inwestycyje **już w momencie dokonywania tych inwestycyj,** a więc wtedy, gdy potrzeby środków finansowych są dla inwestorów największe.

Projektowana ustawa dzieli się na 9 rozdziałów, które obejmują ulgi: dla inwestycyj w Centralnym Okręgu Przemysłowym, dla inwestycyj na obszarze województw wschodnich, dla poszukiwawczych wierceń naftowych, dla inwestycyj w zakresie kopalnictwa rudy, hutnictwa, koksowni, przedsiębiorstw lotniczych, budownictwa garażowego i budowy kolei użytku prywatnego dla nowowznoszonych budowli, dla nabywców pojazdów mechanicznych i statków powietrznych i wreszcie ulgi dla nabywców akcyj różnych spółek akcyjnych oraz udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Ponadto jeden rozdział obejmuje przepisy proceduralne, drugi przepisy przejściowe i końcowe.

Ulgą podstawową, z wyjątkiem ulg dla nabywców pojazdów mechanicznych i statków powietrznych, jest

prawo potrącenia z dochodu

kosztu inwestycji lub zapłaconej ceny emisyjnej akcji, bądź ceny udziału.

Oprócz tej ulgi działa na obszarze centralnego okręgu przemysłowego, jeszcze ulga w postaci

10-letniego zwolnienia od podatku dochodowego.

dochodu, płynącego z nowozałożonych przedsiębiorstw, które uznane będą za szczególnie ważne ze stanowiska obrony kraju oraz ulga w postaci **10-letniego zwolnienia od podatku dochodowego** dochodów z produkcji ropy naftowej i gazu ziemnego, uzyskanej w otworach wiertniczych poszukiwanych.

Poza ulgami w podatku dochodowym przewidziane są jeszcze **ulgi w podatku specjalnym dla nabywców akcyj** i dla osób budujących domy, oparte również na zasadzie potrącenia z wynagrodzeń podlegających temu podatkowi, ceny akcyj lub kosztów budowy domów mieszkalnych, **ulgi w podatku od nieruchomości oraz ulgi w opłatach stemplowych.**

Polegające na zwolnieniu od tych opłat kilku pism, stwierdzających zawarcie umów o pewne obiektów, potrzebnych do powstania lub powiększenia przedsiębiorstwa itp. **Ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych i statków powietrznych** istnieją w podatku dochodowym i w podatku specjalnym i oparte są na zakazie potrącenia 15 proc. ceny nabycia pojazdu lub statku z ogólnej sumy tych podatków.

Dalsze ulgi budowlane do 1 października

Podkreślić należy, że ulgi dla nowowznoszonych budowli przewidziane w ustawie projektowanej, wchodzą w życie dopiero z dniem 1 października 1938 r. Do tego czasu obowiązywać będą nadal ulgi dotychczasowe. Prawo do ulg dotychczasowych przysługiwać będzie w myśl projektu każdemu, kto budowę domu rozpocznie pod rzędem przepisów dotychczasowych i wykaże, że w dniu 1 października 1938 r. założone były fundamenty pod przyszły dom.

Wiadomości sportowe

ŚMIERTELNY WYPADEK W CZASIE KONKURSU SKOKÓW.

W Norwegii w miejscowości Telemarken wydarzył się śmiertelny wypadek w czasie konkursu skoków. 29-letni zawodnik Loringer Boe w czasie skoku upadł tak nieszczęśliwie, że złamał kręgosłup, zabijając się na miejscu.

ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ, PORAŻKI SIODÓWNY I SPYCHAŁY.

Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie, Jędrzejowska w drugiej rundzie pokonała Centerhammer 6:1, 6:2. Siodówna została wyeliminowana przez Whitmarsch 1:6, 1:6.

W grze pojedynczej panów Spychała przegrał z Włochem Taroni 2:6, 7:5, 1:6.

W grze mieszanej para Jędrzejowska—Tłoczyński wygrała z parą Hutchings—Medecin 6:2, 6:3.

P. P. W. (KATOWICE) — WISŁA.

W niedzielę mecz P. P. W. — Wisła odbędzie się o godz. 11.15. Przedmecz o godz. 9.30.

Radio

W RYTMIE MOZARTOWSKIEGO MARSZA. P. Radio nadaje w poniedziałek, dnia 14 marca o godz. 17.50 eksperymentalną audycję muzyczno-słowną, której celem będzie zaznajomienie słuchaczy z współczesnymi metodami gimnastyki kobiecej. Ilustracja muzyczna oraz możność wzięcia czynnego udziału w tym eksperymencie, niewątpliwie zachęci wszystkich do wysłuchania audycji p. t. „W rytmie mozartowskiego marsza". Autorką pogadanki będzie absolwentka C. I. W. F. Janina Sadowska.

Programy stacyj radiowych:

NIEDZIELA, 13 MARCA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 **Transmisja nabożeństwa z kościoła Pobernardyńskiego w Wilnie;** 10.30 Muzyka z płyt; 11.30 Reportaż z życia 11.57 Sygn. czasu i hejnał 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Jamioł" nowela H. Sienkiewicza; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Koncert kameralny — fortepian i wiolончz.; 16.45 „Anielcia i życie", pow. mówiona Boguszewskiej; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie — (z Katowic); 17.55 Chwila Biura Stud.; 19.00 „Turniej w Perpignano" 19.25 Muzyka taneczna z płyt; 20.35 Program na jutro; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgł. P. R.; 21.15 „Precz z kobietami" wesoła audycja; 22.00 Opowieść o Beethovenie; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 8.30 O wiosennych uprawach i wiosennym nawożeniu — pogad.; 8.40 Muzyka z płyt; — 13.00 Kronika artystyczna Krakowa; 15.45 Gawęda niedzielna; 16.00 Wiadomości bieżące; 19.35 Odczytanie programu na dzień następny; 19.40 Z twórczości Jana Brahmsa; 20.05 „Leonard Sowiński" — wieczór literacki; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 8.30 „O zasiewach jarych" — pogad.; 8.40 Muzyka z płyt; 8.50 „Marnowane skarby wsi" — pogadanka; po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka z płyt 15.45 Audycja dla dzieci — audycja; 19.35 „Z naszej świetlicy"; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 22.30 Muzyka taneczna 23.00 Dalczy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice, godz. 6.15 „Surmy śląskie"; 6.30 Koncert poranny; 7.40 Chór męski; 8.30 Koncert życzeń; 8.50 „Wiosenne prace na łące i pastwisku"; 10.30 Muzyka z płyt; „Przedwojenna literatura polska Ziemi Cieszyńskiej" szkic literacki; 15.45 „Od myśli do słowa, od słowa do czynu" — pogadanka; 15.55 Co słychać na Śląsku;

Programy zagraniczne: godz. 15.30 „La Gioconda" — opera; 18.00 **Lipsk „Tristan i Izolda"** — opera; 19.30 **Londyn Reg.** Niedzielny koncert symfoniczny; 19.40 **Wiedeń „Niegdyś a dzisiaj"** — potpourri; 20.05 **Frankfurt** Koncret symfoniczny; 21.30 **Hilversum I Koncert** symfoniczny; 21.30 **Bruksela franc. „Dzwony kornewilskie"**

Biblioteka Jagiell. w 1936-37 r.

Od szeregu lat główną sprawą dotyczącą Biblioteki Jagiellońskiej jest budowa nowego gmachu, która w 1936-37 r. posunęła się znowu naprzód. Na ukończeniu są roboty wewnętrznego wyposażenia, po czym zostaną wstawione w magazynach nowoczesne półki w konstrukcji żelaznej. Jeżeli Rząd przeznaczy na cele budowy w 1938-39 r. znowu milion zł., można mieć nadzieję, że

gmach zostanie w 1939 r. oddany do użytku Biblioteki.

Ukończenie budowy w tym roku jest o tyle ważne, że byłoby pożądane, aby Biblioteka Jagiellońska znalazła się w 1940 r. już w nowym pomieszczeniu i w nim mogła obchodzić

500-letnią rocznicę wiekopomnego wynalazku druku.

W tym roku cały świat kulturalny będzie obchodził jubileusz Gutenberga, a w Polsce Kraków i Uniwersytet Jagielloński mają specjalny tytuł do uczczenia tej rocznicy. Wszak Kraków to kolebka druku w Polsce i polskiej książki, wszak XV wiek to najwyższy rozkwit Uczelni Jagiellońskiej, której Biblioteka posiada największy zbiór inkunabułów (druków XV w.), a z samym Uniwersytetem związana jest drukarnia Uniwersytecka, najstarsza w Polsce, bo sięgająca swymi początkami XVI w. Te względy powinny decydować przy ustaleniu terminu przeniesienia zbiorów do nowego gmachu, aby Biblioteka Jagiellońska mogła godnie wystąpić w 1940 r.

Biblioteka Jagiellońska od kilku lat przygotowuje swe zbiory do przeniesienia ich z pomieszczenia, w którym pozostają od 400 lat prawie. Trudnych tych prac porządkowych nie można było dotychczas prowadzić z skutecznym wynikiem, z powodu braku funduszów. Dopiero w roku sprawozdawczym posunęły się one naprzód dzięki znaczniejszemu zasiłkowi udzielonemu Bibliotece przez Fundusz Pracy na zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych. Byłoby bardzo pożądane, gdyby i w przyszłym roku Fundusz Pracy umożliwił w dalszym ciągu prowadzenie tych prac.

Obok tego rozwój Biblioteki postępował normalnie, jak w latach poprzednich, ale też podobnie jak w latach poprzednich brak środków na powiększenie i konserwację zbiorów były szczupłe. Dochody Biblioteki na ten cel przeznaczone wynosiły 103.000 zł. Mimo to zbiór druków wzrósł znacznie wskutek okazyjnego nabycia całej biblioteki humanistycznej po znanym lekarzu krakowskim drze Michale Kozłowskim.

Stan zbiorów przedstawiał się z końcem roku sprawozdawczego następująco: druków 635,548, inkunabułów 3021, rękopisów 6877, dyplomów 466, rycin luźnych 21.222, w albumach 28.390, map 5.805, nut 7.930.

Liczba osób korzystających z czytelń bibliotecznych wzrosła do 54.612 dzięki obniżeniu drobnych zresztą opłat za garderobę, blankiety biblioteczne itp. druki. Z wypożyczalni wydano 8.495 osobom 16.113 dzieł. Do innych bibliotek krajowych i zagranicznych wysłano 786 druków i 87 rękopisów, a sprowadzono 365 druków i 266 rękopisów. Stosunki z zagranicą były ożywione; utrzymywała je Biblioteka z 32 instytucjami naukowymi, a w samej Bibliotece pracowało 15 uczonych zagranicznych.

Ażeby ułatwić korzystanie z rękopisów wydano kosztem Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki Jagiellońskiej inwentarz rękopisów, nawiązujący do drukowanego katalogu rękopisów, wydanego przez Władysława Wisłockiego jeszcze w 1880 r.

W jesieni 1936 r. zorganizowano wystawę druków krakowskich XV i XVI w., a katalog do niej opracował bibliotekarz doc. dr A. Birkenmajer i zaopatrzył wstępem p. t. „Rzut oka na historię drukarstwa krakowskiego w ciągu XV i XVI stulecia".

Kraków entuzjastycznie witał Herberta Hoovera

Kraków gościł w piątek w swych murach wielkiego przyjaciela Polski, b. prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Herberta Hoovera. Mieszkańcy Krakowa entuzjastycznie witali drogiego Gościa, dając tym wyraz sympatii zarówno dla b. kierownika akcji pomocy żywnościowej, jak i dla amerykańskiego narodu.

POWITANIE NA DWORCU.

O godz. 7.45 zajechał na dworzec główny w Krakowie pociąg poznański, wiozący prez. Hoovera. W chwili wjazdu pociągu orkiestra harcerska odegrała „krakowiaka". Dostojnego Gościa powitali przedstawiciele władz, wojska i społeczeństwa. W salonie recepcyjnym witały prez. Hoovera dzieci, ubrane w krakowskie stroje. Jedno z dzieci wręczyło Gościowi bukiet białych i czerwonych kwiatów, po czym powitalne przemówienia w języku angielskim wygłosił ks. prof. Śledź (ksiądz ze Stanów Zjedn., bawiący na studiach historycznych w Krakowie) i jedna z zakonnic.

Wśród entuzjastycznych owacyj zgromadzonej przed dworcem młodzieży i tłumów publiczności, prez. Hoover odjechał wraz z towarzyszącymi mu osobami do „Grand Hotelu". Panu prez. Hooverowi towarzyszyli sekretarz osobisty John Hartigan, dwaj amerykańscy dziennikarze Paul Smith i Calpin oraz b. min. Kwapiszewski z ramienia Tow. Polsko-Amerykańskiego w Warszawie.

ŻYWIOŁOWA MANIFESTACJA MŁODZIEŻY NA WAWELU.

O godz. 9.15 prez. Hoover udał się na Wawel, gdzie oczekiwali go przedstawiciele władz z wicewojewodą drem Małaszyńskim na czele. Prez. Hoover złożył wieńce na trumnie marsz. Piłsudskiego i na sarkofagu Tadeusza Kościuszki.

Z katedry prez. Hoover udał się na dziedziniec arkadowy zamku królewskiego, gdzie tysięczne rzesze uczniów szkół krakowskich zgotowały mu żywiołową owację. Jedna z uczennic wręczyła Dostojnemu Gościowi kwiaty i wygłosiła krótkie przemówienie. Prez. Hoover uśmiechem i ukłonami podziękował dzieciom za owację.

Po zwiedzeniu zamku prez. Hoover złożył wizyty w pałacu arcybiskupim, p. wojewodzie krakowskiemu, dowódcy korpusu, i prezydentowi miasta, po czym udał się na uniwersytet.

POWITANIE NA UNIWERSYTECIE.

Z okazji przyjazdu prez. Hoovera, będącego doktorem honoris causa wydziału medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego — gmach Collegium Novum przybrał odświętną szatę. Wejście do gmachu udekorowano chorągiewkami o barwach narodowych polskich i amerykańskich, wnętrze ozdobiono zielenią i dywanami. U wejścia i w westibulum tłumnie zgromadziła się młodzież akademicka, która Dostojnego Gościa powitała gromkimi okrzykami: „Niech żyje".

W auli uniwersytetu licznie zgromadziła się publiczność krakowska i młodzież akademicka. Obecni byli: Ks. Biskup Rospond, rektorowie wyższych szkół, profesorowie uniwersytetu w togach, przedstawiciele władz i inni. Z chwilą wejścia Dostojnego Gościa do auli, publiczność powstała z miejsc i powitała go długotrwałymi oklaskami.

Przemówienie rektora Szafera

Rektor Szafer powitał Dostojnego Gościa następującym przemówieniem w języku polskim:

„Radosny i uroczysty dzień dziś mamy. Oto w progi naszej Jagiellońskiej Szkoły wstąpił syn wolnej ziemi amerykańskiej, jej były pierwszy obywatel, prezydent H. Hoover. Radość naszą podnosi fakt, że czcigodny nasz Gość jest związany z tą Wszechnicą węzłem najtrwalszym, jakim wiążemy na zawsze tę szkołę z najwybitniejszymi przedstawicielami bądź nauki, bądź wielkich ogólnoludzkich ideałów: Pan Herbert Hoover jest od roku 1919 doktorem honorowym Jagiellońskiej Wszechnicy. Zostawiając moim kolegom, którzy po mnie przemawiać będą, przypomnienie tych zasług, które imię naszego Gościa zapisały w złotej księdze historii tego Uniwersytetu, pragnę Go tu imieniem grona profesorów oraz młodzieży akademickiej powitać serdecznie, szczerze i gorąco".

Następnie rektor Szafer zwrócił się do prez. Hoovera i przemówił po angielsku:

„Czcigodny Panie! W imieniu najstarszej w Polsce Wszechnicy, w której progi raczyłeś dziś wstąpić jako jej doktor honorowy, witam Cię Czcigodny Panie serdecznie. Ten szczęśliwy dzień daje nam upragnioną sposobność do wyrażenia Ci, Czcigodny Panie, uczuć jakie żywimy w sercach naszych dla wielkiego dzieła Twego życia, którego trwałe znaki pozostawiłeś w wielu krajach, a pomiędzy nimi również w naszej ojczyźnie. Zapewniam Cię, Panie, że to, co dziś tu usłyszysz z ust moich Kolegów, podzielają wszyscy zebrani w tej sali. Powiedział nasz narodowy poeta: miej serce i patrzaj w serce. Ty, Czcigodny Panie, pokazałeś nam swe wielkie serce, dziś zaś popatrz w nasze, a nie ujrzysz w nich nic innego, jak tylko wielką radość z Twego tutaj przybycia i wielką wdzięczność za to, co dla Polski uczyniłeś".

DALSZE MOWY POWITALNE.

Następnie przemówił w języku francuskim prof. dr Emil Godlewski, który przypomniał wręczenie prez. Hooverowi przed dwudziestu laty dyplom doktora honoris causa; w ten sposób Uniwersytet Jagielloński dał wówczas wyraz uczuciom swej wdzięczności za wszystko, co prez. Hoover zrobił dla polskich dzieci. Kończąc swoje przemówienie, wręczył prof. Godlewski Gościowi album fotografii, przedstawiających zakład dla dzieci gruźliczych w Zakopanem oraz zakład dla dzieci chorych na jaglicę w Witkowicach.

Z kolei przemówił po angielsku prof. dr Dyboski, który podniósł doniosłe znaczenie usług, oddanych przez prez. Hoovera sprawie zdrowotności polskiej ludności w czasach powojennych. Prof. Dyboski oświadczył, że jego doświadczenia amerykańskie dają mu możność nie tylko należytej oceny amerykańskiego ducha w wielkich postaciach literatury i dziejów Ameryki, ale także pozwalają należycie ocenić typowo amerykańskie przymioty, uosobione w prez. Hooverze, a więc połączenie przedsiębiorczości ze sprawnością i idealizmu ze zmysłem rzeczywistości.

ODPOWIEDŹ PREZ. HOOVERA.

Prez. Hoover podziękował za powitania i powiedział, że zasługi jego zostały zbyt hojnie wynagrodzone, gdyż działał jako wyraziciel wdzięczności i długu Ameryki wobec Polski. Dostojny Gość dał wyraz swemu wzruszeniu, że jest gościem uniwersytetu istniejącego 500 lat.

ODJAZD PREZYDENTA HOOVERA.

O godz. 13. 15 rektor U. J. podejmował prez. Hoovera śniadaniem w salach „Grand Hotelu". Następnie prez. Hoover zwiedził zabytki miasta, a o godz. 17.45 odjechał do Warszawy.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 12 MARCA. Św. Grzegorza I, Pap. Wyznawcy, Doktora. Urodzony w r. 540 w Rzymie po różnych naukach i próbach życia na świecie, zwrócił się ku życiu zakonnemu, został członkiem Zakonu Benedyktynów a wnet potem papieżem. Odnowił życie kościelne, zreformował liturgię i śpiew kościelny. Nawrócił Anglię. Umarł w r. 604 w Rzymie.

Wschód słońca 5.59, zachód 17.34. Długość dnia 11 godzin 35 minut.

—o—

Kronika krakowska

W SOBOTĘ WIEC AKADEMICKI. W sobotę o godz. 12 młodzież akademicka urządza wiec akademicki przeciw komunizmowi. Na wiecu będzie omawiana sprawa zamordowania ks. Streicha przez komunistę oraz sprawa komunisty Pasternaka, który w swym wierszu, jak o tym donosiliśmy znieważył kobiety Polki.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Sobota 12. III. „Czemu kłamiesz najdroższa?".

ADRIA: „Gdy kwitną bzy" i „Zamaskowany jeździec".

APOLLO: „Historia jednej nocy".

BAGATELA: „Dziewczęta z Nowolipek", na scenie rewia: Wyrwicz w Bagateli.

DOM ŻOŁNIERZA: „Dla ciebie Mario!"

L. O. P. P.: „Gdy kwitną bzy".

KINO MUZEUM: „Katarzynka".

PROMIEŃ: „Sonata księżycowa" z Ignacym Paderewskim.

STELLA: „Moskwa — Szanghaj" (Pola Negri).

ŚWIT: „Alarm w Pekinie" z G. Froelichem.

SZTUKA: „Paramatta".

UCIECHA: „Huragan".

WANDA: „Ubóstwiana" w rol. głów.: Marta Eggerth, Lucy Englisch — Frits Dongen.

ZORZA: I) „Cygańskie dziewczę" i II) „Cowboy bohater".

—oOo—

Z teatru im. Słowackiego

„Wielki człowiek do małych interesów" — Al. Fredry.

Nieśmiertelnym jest humor Aleksandra Fredry i nieśmiertelnym jest jego teatr. Komizm sytuacyj i komizm typów, mistrzowskie odbicie stylu, wierny koloryt epoki i miejsca i przy tym temperament i łezka sentymentu, rozum i uczucie, pobłażliwy uśmiech i chłosta satyry, człowiek rzeczywisty i jego karykatura, a nadewszystko struktura formy, artyzm kompozycji i prostota mowy — oto zasadniczy zrąb narodowego teatru Aleksandra Fredry, teatru na wskroś polskiego, tętniącego pulsem naszej krwi i oddychającego naszym duchem. Słusznie więc, że scena krakowska posiada w swoim repertuarze żelaznym komedie Fredry i że co roku przypomina oczom widowni świetny blask tych perel ze skarbca narodowego. I chwalebnym jest że publiczność pragnie fredrowskiego uśmiechu, że — jak tego właśnie dowodzi ostatnie przedstawienie „Wielkiego człowieka do małych interesów" — na komedie Fredry chodzi tłumnie do teatru, ciesząc się nimi i na każdy objaw humoru reaguje tak, jak się reaguje na komedię żywą i piękną. Bo obok tylu innych świetności i zalet komedyj Fredry, wiecznie aktualnymi pozostaną w nich: nieśmiertelne piękno i życie.

„Wielki człowiek do małych interesów" ma na scenie krakowskiej doskonałą tradycję: postać Ambrożego Jenialkiewicza — to ulubiona rola Mieczysława Frenkla, jego mistrzowska kreacja. Wielki ten aktor cyzelował ją w szczegółach do najdrobniejszego ornamentu — stwarzał komizm typu najczystszej rasy i najwyższej klasy. Rolę Ambrożego gra obecnie na krakowskiej scenie p. Ludwik Ruszkowski i zapatrzony w sztukę Frenkla, daje momenty dobrze i bardzo śmiało w szerokim, wielkopańskim geście zarysowane. Bardzo wiele wdzięku w zakłopotaniu i zażenowaniu dziewczęcym miała p. M. Bednarska jako Aniela — przy tym uroczo i malowniczo wyglądała w stylowych sukniach. — Doskonałym przeciwieństwem łagodnej natury Anieli była pełna werwy i temperamentu p. H. Bielska w roli Matyldy. Bardzo dobre, żywe i pełne zdecydowanego wyrazu typy stworzyli pp.: T. Kondrat (Karol), J. Kaliszewski (Leon), K. Opaliński (Pan Ignacy), Turski, Kolwas i Bobrowski. P. Modzelewski — powiedziałbym — za bardzo przejaskrawił miękkość i nieśmiałość natury Dolskiego.

„Wielki człowiek do małych interesów" — w reżyserii p. W. Biegańskiego — był przedstawieniem stylowym, w najdrobniejszym szczególe starannie i z pietyzmem opracowanym. Publiczność oklaskiwała grę aktorów przy otwartej scenie.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Czy wiewiórki są szkodnikami?

Wiewiórki są ulubienicami krakowian, zwłaszcza dzieci. Dzięki tym zwinnym zwierzątkom, pobyt na plantach i w parkach staje się milszy. Od dłuższego jednakże czasu toczy się w Krakowie dyskusja, czy wiewiórki nie są szkodnikami, które wprawdzie uprzyjemniają życie krakowianom, ale za to szerzą zniszczenie wśród śpiewającego ptactwa.

W tej sprawie otrzymaliśmy list, w którym trzech miłośników ptaków podaje swoje obserwacje, czynione nad wiewiórkami w Krakowie. Wspomniani „miłośnicy ptaków" piszą:

„Dzięki gibkości i elastyczności swojego ciała, wiewiórka może się wśliznąć do każdej dziupli i otworu i nie ulega wątpliwości, że wiewiórka z wiosną wypija jaja ptasie. Widzieliśmy bowiem, jak wiewiórki z wiosną, a więc w czasie gnieżdżenia się ptactwa, wdrapywały się na budki i wglądały przez otwór do wnętrza, czy nie znajduje się tam ulubiony dla nich przysmak. Byliśmy dalej świadkami, jak wiewiórka z wiosną uniosła w pyszczku całe misternie uwite gniazdko ptasie i wyskoczyła z nim na drzewo. Widzieliśmy wielokrotnie że szpak atakował wiewiórkę z wiosną w czasie gnieżdżenia się, co dowodzi, że szpak uważa wiewiórkę za swojego wroga".

„Miłośnicy ptaków" twierdzą, że istnieje związek pomiędzy obecnością wiewiórek w parkach i na plantach a brakiem śpiewającego ptactwa:

„Proszę się cofnąć w czasy, kiedy wiewiórek nie było w parkach! Ile ptactwa śpiewającego tam było. Samych kosów naliczyliśmy na plantach około 30 sztuk, a dzisiaj pozostała tylko jedna para starych kosów — nawet ta elegancka zięba, tak u nas zazwyczaj pospolita, rzadko daje się słyszeć na naszych plantach".

W końcu „miłośnicy ptaków" apelują do „naszej publiczności", aby opowiedziała się za usunięciem wiewiórek z plant i parków.

Jeśli o mnie chodzi, również jestem gorącym miłośnikiem ptaków, ale z drugiej strony żal mi tak ostro atakowanych wiewiórek. Na ich obronę muszę powiedzieć, że przyczyna małej ilości (nie braku!) śpiewaków leży gdzie indziej. W ostatnich latach wycięto na plantach i w parkach bardzo wiele krzaków, w których ptactwo się gnieździło. Obecnie po wycięciu krzaków ptactwo nie ma się gdzie gnieździć, a ilość umieszczonych na drzewach „domeczków" dla ptaków jest niewystarczająca. Sądzę, że trzeba wziąć pod uwagę te „okoliczność łagodzącą" i nie potępiać tak bezwzględnie biednych wiewiórek.

M.

Kto zajmował się szpiegostwem w Sowietach

Jak wynika z zeznań Jagody w procesie moskiewskim, komisarz bezpieczeństwa pierwszej rangi **Prokopjew**, zastępca komisarza ludowego spraw wewnętrznych, był szpiegiem. Szpiegami okazali się również: Gajj — szef oddziału specjalnego, **Mołczanow** — szef oddziału tajno-politycznego, **Mironow** — szef oddziału ekonomicznego, **Pauker** — szef oddziału operacyjnego (szpiegowsko-polityczny), **Szanin** — szef oddziału transportowego, **Peterson** — komendant Kremla, **Wołowicz** — zastępca szefa oddziału operacyjnego, **Winiecki** — szef łączności komisariatu spr. wewn., inspektor łączności w ludowym komisariacie łączności, **Miedwied** — szef wydziału komisariatu spraw wewn. w Leningradzie i jego zastępca **Zaporozec**. Zaznaczyć należy, że wszyscy wyżej wymienini zostali mianowani dekretem centralnego komitetu wykonawczego i rady komisarzy ludowych Z. S. R. R. dnia 16 listopada 1935 r. Na mocy tego samego dekretu, Jagoda mianowany generalnym komisarzem bezpieczeństwa państwa, co odpowiada randze marszałka.

Nieprawdopodobne stosunki we wsi podkrakowskiej

Jeden z naszych prenumeratorów przysłał nam opis niewiarygodnych wprost stosunków jakie panują od dłuższego czasu w Wiczkowicach gm. Michałowice pod Krakowem. Złodzieje rozzuchwalili się tam do tego stopnia, że ludność żyje w ciągłej obawie o mienie, a nawet o życie i nie ma nocy spokojnej. Niestety za mało jest policji: na dwie gminy tylko czterech posterunkowych. Za mało już nawet miejsca w aresztach. Rzemiosło złodziejskie uprawiają nawet tacy, którzy mają kawałek ziemi. Kradną gdyż trzeba im na wódkę, karty i na stroje. Do późnej nocy odchodzi gra w karty, a potem partnerzy wyruszają na wyprawę złodziejską. Nie wiadomo, co porabiają stróże nocni. Do rozluźnienia obyczajów przyczynia się też okoliczność, że szynki otwarte są w niedzielę. Rozzuchwaleni złodzieje wskakują na drogach na bryczki i kradną. Gdy odbywa się jakieś wesele, dochodzi do porachunków między pijanymi opryszkami przy pomocy noży. Należałoby chyba powiększyć siły policji lub urządzić co pewien czas obławę na te szumowiny. Do tego już doszło, że złodzieje i wyrzutki, którzy omijali dotychczas kościół, teraz w czasie kazania urządzają harce po cmentarzu kościelnym. Są nawet tacy, którzy w czasie nabożeństwa podchodzą pod ściany kościoła i uderzają w nią. Po wsi wręcz się też komuniści z jakimiś gazetkami, a gdy się im grozi policją, odgrażają się ostro. Niewątpliwie stosunkami tymi zainteresują się odnośne władze i zaprowadzą porządek w tej wsi podkrakowskiej.

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W KRAKOWIE podaje do wiadomości zainteresowanych przedsiębiorstw swego okręgu, że w „Monitorze Polskim“ Nr 45 z dnia 25. II. 1938 r. został ogłoszony przetarg nieograniczony na dostawę etykiet do butelek. Termin składania ofert upływa dnia 12 marca 1938 r.

Ruch wydawniczy

„OGÓLNOPOLSKI KONGRES KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO“, Warszawa 13—15. XI. 1937 r. Nakładem Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, Warszawa, Zielna 50, str. 236.

Już sam tytuł określa charakter książki. Na jej treść składają się przemówienia, referaty i rezolucje kongresu, który, jak wiadomo, był potężną manifestacją chrześcijańskiego kupiectwa. Książka ta powinna znaleźć się w ręku każdego polskiego kupca.

Jerzy Wojciechowski: „DO CZEGO I JAK DĄŻY KOMUNA?“. Lublin 1938 r. Nakładem Komitetu Przeciwkomunistycznego, str. 106.

Głośny proces Lewickiej i towarzyszy w Lublinie, dał autorowi asumpt do napisania broszury skierowanej przeciwko komunizmowi. Wojciechowski, wykorzystując bogaty materiał przewodu sądowego, odsłania kulisy działalności komunistów, ich taktykę oraz charakteryzuje ich prawdziwe oblicze ideowe. Zdziera maskę „bohaterstwa“, wykazując całą brutalność komunizmu. Analizując rolę P. P. S., autor pisze: „Jeśli PPS jest podłożem, które hoduje bakcyle komunizmu, jeśli jest terenem, gdzie kompartia najłatwiej kaptuje sobie członków, to w takim razie chcąc zło trzebić u podstaw, u korzeni, musimy żądać: od PPS spełnienia jedynego ciążącego na niej obowiązku obywatelskiego — rozwiązania się, a od uczciwych robotników, którzy nie chcą być sługami Kremla, natychmiastowego wystąpienia z organizacyj socjalistycznych“.

Na plus broszury trzeba zapisać: dobry układ materiału oraz lekkość stylu.

Sygn. Km. VII. 607/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, ul. Garncarska 9, obwieszcza, że w sprawie Banku Handlowego w Warszawie S. A. Oddział w Krakowie. przeciw Janowi Jędrzejowiczowi w Staromieściu od Rzeszów o dol. 450.— zpn. dnia **29 marca 1938 r.** o godz. 9-tej w biurze Komornika przy ul. Garncarskiej L. 9. sprzedany zostanie w drodze publicznej licytacji udział przysługujący dłużnikowi do Firmy Wapienniki i Kamieniołomy pychowickie Ska z o. o. w Krakowie, w wysokości odpowiadającej wkładce zakładowej zł 11.971.—. Wartość tego udziału ustaloną została na kwotę zł 18.794.47.

Sprzedaż rozpocznie się pół godziny po czasie wyżej oznaczonym od wartości nominalnej części udziału t. j. od kwoty zł 11.971.—.

Odnośne akta można przeglądać w biurze Komornika w godzinach urzędowych od 8—13-tej.

Dnia 4 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Zimowski.

Sygn. Km. 248/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 marca 1938 r. o goz. 12-tej w Brzeszczach, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Michała Pomietlarza w Brzeszczach, składających się z urządzenia bufetu wraz z aparatem do piwa, lady i bilardu, oszacowanych na łączną sumę zł 830.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 10 marca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

ŻYCIE ARTYSTÓW.

— Jak się masz! Słyszałem, że masz dobrą posadę.

— Tak sobie, występuję w cyrku jako głodomór.

— Czy dużo ci płacą?

— Pieniędzmi nie wiele, ale za to mam całodzienne utrzymanie.

CONCORDIA MERREL. 69

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego

Jacqueline usiłowała wmówić w siebie, że jeżeli naprawdę tak bardzo go kocha, to powinna być gotowa na wszelkie ofiary dla jego szczęścia.

Ale czuła bardzo, bardzo po ludzku, więc też widok tych dwojga razem unieszczęśliwiał ją bez granic. Była w takiej rozterce, że tęskniąc do niego, cierpiała w jego obecności, że pragnąc mu raz wreszcie wyznać swoją miłość, czuła, że nie uczyniłaby tego nawet pod grozą śmierci.

— Co. ja pocznę? Czy można tak żyć?

Sytuacja wydawała się bez wyjścia.

I znów dla Duana nastał okres pracy tak gwałtownej, że nie było go w domu po całych dniach i wieczorach. Jacqueline przestała go po prostu widywać i ta samotność była dla niej jeszcze bardziej dręcząca niż poprzednie trudności.

Któregoś wieczora, gdy siedziała sama w nastroju ostatecznej rozpaczy, Japończyk zaanonsował Waltera Bellewa. Dawny wielbiciel tak już stracił w jej oczach, że bez mała zapomniała o jego istnieniu. Wszedł jak zwykle swobodny i pewny siebie, z czule rozradowaną miną. Nie mogła na niego patrzeć. Nie słuchała co mówił. Siedziała znudzona. Jego błyskotliwe dowcipy nie znajdowały w niej oddźwięku.

— Jak tam wspaniały małżonek? — zapytał Walter, przerywając milczenie, które mogło się było długo przeciągnąć. Nie czekając na odpowiedź, dodał z przesadnym lekceważeniem: — Nie pojmuję, jak ten człowiek może tak harować po całych dniach. Cóż to za nuda widywać tylko chorych i zbolałych!

— Mnie się zdaje — odparła cicho Jacqueline — że mój mąż robi więcej dobrego przez tydzień niż inni w ciągu całego roku.

Powiedziała mu z takim naciskiem, iż Walter nie mógł mieć wątpliwości, że pije do niego.

Nachylił się ku niej.

— Moja mała coś nie w humorku?

— Może, ale bo to nędzna rzecz pomniejszać czyjeś zasługi, z lekceważeniem odzywać się o ludziach pracy. Kto rozumie, co to jest pracować z takim zapałem i poświęceniem jak mój mąż, ten może go tylko podziwiać.

— No, no, ależ go bronisz! — powiedział kwaśno Walter.

— Bo widziałam, czego dokonał i wiem, jak się zapracowuje... Jak się poświęca dla innych.

Walter wyczuł w tych słowach dumę i szczerość. Ale uderzył go również smutek w głosie i przygnębieniu w zarumienionej twarzy. A więc broni i chwali męża przez lojalność, nie przez miłość. Może tym skorzej w to uwierzył, że chciał uwierzyć...

Stosownie do tego wykonał następne posunięcie z wynikiem jak najfatalniejszym. Powiedział niedbale:

— Powiedz mi, mała, ty nie jesteś z nim... bardzo tego szczęśliwa i w ogóle...?

Jacqueline wyprostowała się porywczo, lecz nim zdążyła odpowiedzieć, przysunął się do niej poufale.

— Nie zapieraj się. Czy myślisz, że nie widzę? Zresztą od początku przeczuwałem, że z tym waszym małżeństwem była jakaś tajemnica... Jackie, wiesz, że ci dobrze życzę! Czy nie możesz mi powiedzieć?

Zniżył głos do czułego szeptu, w którego skuteczność naiwnie wierzył.

Jacqueline wstała.

— Nie twoja sprawa — rzekła zimno. — Niech ci to wystarczy, że jestem mężatką.

Zmierzyli się oczami. Na twarzy doktorowej malowało się oburzenie i Walter spostrzegł się wreszcie, że łudził się co do swojej nad nią magnetycznej władzy.

Długą chwilę trawił ten przykry zawód. Zdziwienie jego było tak szczere, że Jacqueline o mało się nie roześmiała. Na mocy urody miał się za demona, okazało się, niesłusznie. Nie wiedział, co począć z odkryciem tak niesłychanym. Nie miał jeszcze przeżycia w tym rodzaju.

— Jakież ty masz prawo — usłyszał jej głos — jakież ty masz prawo wyrażać się uszczypliwie o moim mężu? Ty, który nigdy w życiu nie dokazałeś niczego pożytecznego... Ty, który tylko marnowałeś czas... Jakim prawem szydzisz z człowieka, stale poświęcającego się dla dobra innych? Ty i on! Boże! On pracuje po dniach i nocach dla innych. On swoją olbrzymią wiedzę i zdolności obraca na dobro dla innych. On darzy światłem, nadzieją i nawet życiem nieszczęśliwych, zagrożonych ślepotą, chorobą i śmiercią. Czy ty masz choćby błahe zasługi, dające się porównać z jego zasługami?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.